Nr. 232 | We Lwowie Sobota dnia 22 Sierpnia 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki li zba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.



## Zatarg z Chinami.

Lwów 21. sierpnia.

Nie dosyć Europie licznych kłopotów w postaci różnorodnych kwestyj i spraw, które jej chwila bieżąca przynosi, ale oto spada na nią dosyć drażliwy ambaras, spowodowany zamachami na życie i mienie osiadłych w Chinach Europejczyków. Pierwotnie przypuszczano, że są to sporadyczne wybryki opryszków, których nie brak w państwie niebieskiem; niebawem jednak zrozumiano, iż jest to następstwo szeroko rozwiniętej agitacji, która, znajdując posłuch u fanatycznej ludności, zagrażać poczyna zarówno handlowi europejskiemu, jak i pracy ewangielicznej misyj, osiadłych w różnych stronach cesarstwa chińskiego. Hasło do prześladowczej walki z Europejczykami wyszło od niezmiernie wpływowych w Chinach literatów, którzy za pośrednictwem pism perjodycznych, okolicznościowych broszur i licznych pamfletów, poczęli podburzać lud, wystawiając w potwornych rozmiarach niebezpieczeństwo, jakie zagraża państwu niebieskiemu od napływu europejskiego. Poruszono wszystkie sprężyny, zarówno polityczne i ekonomiczne, jak religijne, aby rozniecić nienawiść i zaszczepić żądzę zemsty.

Czego nie uskuteczniono tą drogą, dokonały rozgałęzione po całym kraju tajne stowarzyszenia, sorganizowane *ad hoc* i działające z niesłychaną zaciekłością i wytrwałością. Towarzystw tych liczą obecnie już cztery, które rozpadają się na dwie klasy. Pierwsza klasa pod nazwą „Ko lau-hui" „wiecznego związku braterskiego," biorąca swój początek z powstania wojskowego Tsen Kuo Fonsa, rozszerzona głównie w Chinach środkowych, dąży do strącenia z tronu dynastji Mandszu, którą oskarża o sprzyjanie Europejczykom. Są to więc towarzystwa o hasłach narodowych, oddziaływujące w ten sposób na ludność, którą srogo podburzają przeciwko chrześcjańskim cudzoziemcom, w nadziei posłużenia się w niedalekiej przyszłości rozniecona nienawiścią, jako narzędziem do obalenia całego dotychczasowego systemu rządowego. Działalność tej klasy towarzystw rozwija się przeważnie wśród sfer inteligentnych, mających pretensje do pewnych przekonań politycznych.

Druga klasa związków nosi miano Tien-ti-hui, t. z. związku królowej niebieskiej. Jest-to *sui generis* internacjonał, który wyznaje komunistyczne zasady, polem zaś jego działalności biedniejsza ludność kolonij chińskich nad wybrzeżem Oceanu. Towarzystwom tym nie są również obce polityczne cele. I one dążą także do obalenia dynastji Mandszu, głosząc na całe gardło hasła równości i wolności. Wobec nadużyć, jakich dopuszczają się władze administracyjne względem ludności, szczególniej mniej oświeconej, towarzystwa ostatnie znajdują licznych zwolenników i gorliwych działaczy.

Łatwo domyśleć się, że agitacja tajnych towarzystw zarówno zwrócona jest przeciwko Europejczykom, jak i przeciwko panującemu w Chinach porządkowi rzeczy. Dla tego też cesarz Państwa niebieskiego, zrozumiawszy grożące własnej jego osobie niebezpieczeństwo, wystósował energiczną odezwę do organów rządowych. W odezwie tej władca Chin przypomina obowiązujące traktaty, które zabezpieczają osoby i mienie misjonarzy. Wobec tego wszelki gwałt uważany być musi jako zamach na bezpieczeństwo i spokój państwa. „Rozkazuję tedy wicekrólom i namiestnikom moim, pisze chiński monarcha, uwięzić wszystkich przywódców tajnych towarzystw i pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności. Mienie i życie cudzoziemskich kupców i misjonarzy muszą być otoczone najtroskliwszą opieką, urzędnicy zaś, którzyby dopuścili się w tym względzie jakiegokolwiek niedbalstwa, będą bezzwłocznie od obowiązków swoich uwolnieni. Dowiaduję się, iż przywódcy i członkowie tajnych stowarzyszeń rozsiewają wśród ludności najniedorzeczniejsze wyobrażenia o cudzoziemcach w zamiarze rabunku. Działalność ta będzie najsurowiej karaną, sprawcy jej bowiem wyrządzają nieobliczoną krzywdę skarbowi państwa, który jest zmuszony traktatami do zupełnego odszkodowania. Należy przeto o tych obowiązkach powiadomić ludność, aby nie słuchała podżegaczy i nie wystawiała kraju i siebie na opłakane następstwa".

Według wiadomości, napływających z Chin, odezwa powyższa, pomimo swej stanowczej i surowej treści, nie wywarła wrażenia. Znawcy stosunków miejscowych twierdzą, że wichrzenia posunięte już zostały tak daleko, iż władze chińskie nie będą w stanie ich opanować. Nie pozostanie więc, jak Europie samej wmięszać się do tej sprawy i wymódz zarówno na rządzie, jak i na ludności, poszanowanie obowiązujących traktatów. Jest to rzecz nie tak łatwa, gdyż nie wszystkie mocarstwa mają ochotę narazić się Chinom, których stanowisko w Azji zbyt jest potężne, aby się z niem nie liczyć. Mieliśmy tego świeży dowód w mowie lorda Salisbury'ego, który usiłował zbagatelizować doniosłość zaszłych wypadków i zaprzeczyć konieczności czynnej interwencji rządu. Premier angielski, pomimo nawoływań prasy do skutecznego zabezpieczenia poddanych W. Brytanji, wykręcał się wszelkiemi siłami od podobnego kroku, wyrażając nadzieję, że same władze chińskie skutecznie zapobiegną wszelkiemu niebezpieczeństwu. Nadzieje te okazały się jednak płonnemi, a wiadomości o coraz to nowych zamachach na Europejczyków nadchodzą ustawicznie.

Najenergiczniej wystąpiły dotąd Niemcy, które nietylko zażądały odszkodowania swoich poddanych, ale nadto wysłały dwa pancerniki na wody chińskie. Za niemi podążyło 8 innych okrętów francuskich i włoskich, aby w danym razie dać pomoc swoim misjonarzom i kupcom. Dotąd nie przyszło jeszcze do krwawego starcia z rabującymi i zdaje się nawet, że energiczna postawa niektórych mocarstw wstrzymała chwilowo ich zapędy. Na drodze dyplomatycznej podjęto również wszelkie starania, aby rząd chiński do stanowczej działalności pobudzić. Powszechnie jednak wątpią, aby tą drogą dało się zupełnie sparaliżować agitację towarzystw tajnych i podniecona przez nie ludność opamiętać. Prędzej więc, czy później, przyjść musi do czynnej interwencji Europy, a wówczas zatarg chiński stanie na porządku dziennym drażliwych spraw chwili bieżącej.

## Kwestja zbożowa.

Kwestja ta, która z czysto ekonomicznej zaczyna stawać się polityczną, zajmuje wciąż jeszcze w wysokim stopniu uwagę prasy niemieckiej, a wywołana zakazem carskim burza przeciwko cłom nie ustaje. Tymczasem niektóre organa berlińskie dowiadują się z rzekomo najwiarygodniejszego źródła, że rząd i dziś nie ma zamiaru zniesienia, lub czasowego zawieszenia ceł rolniczych. Niedawno odbyło się w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu. Co tam uchwalono, jest jednakże dotychczas tajemnicą. Ale wobec zakazu eksportu żyta za granicę, nie posiada kwestja zniesienia ceł co do żyta żadnego już znaczenia. Chociażby bowiem cła zniesiono — to przez to niczego zgoła by nie osiągnięto. Z tą myślą już się pogodzić trzeba, że w roku bież. żyta w Niemczech będzie mało i że cena jego przewyższać będzie zapewnie znacznie cenę pszenicy.

Co się tyczy pszenicy, to zapasy jej nie są w roku bieżącym mniejsze, niż były w innych latach. Pojawi się też ona niezawodnie na targach świata w wielkich zapasach, chociaż zapewne cena jej pozostanie i nadal niezwykle wysoką. Dziś już dochodzi cena pszenicy na giełdzie berlińskiej do 240 marek. Jest to bez zaprzeczenia cena bardzo wysoka, ale wielkie zachodzi pytanie, czyby w ogóle się obniżyła, gdyby cła zniesiono, gdyż w takim razie rozpoczęłaby się zapewne spekulacja na niebywałe rozmiary, a ta więcejby może zaszkodziła kieszeniom konsumentów, niż to uczynić zdołają cła zbożowe. W decydujących sferach niemieckich objawia się w ogóle wyraźna tendencja uwolnienia Niemiec od zależności od importu rosyjskiego. Już przy ostatniem podwyższeniu ceł rolniczych oświadczono, że głównym celem kroku tego jest wzmocnienie rolnictwa krajowego do tego stopnia, aby mogło pokryć całą konsumcję wewnętrzną. Spełnienie zamiaru tego nie jest bynajmniej czemś niemożliwem, chociaż wymaga pewnych ofiar. Dziś nadarza się ku temu najlepsza sposobność, gdyż przez ów zakaz rosyjski Niemcy tak, czy owak, pozostawione zostały własnym siłom i zasobom. Jeżeli zaś zważymy, iż ewentualność ta koniecznie nastąpić musi w razie wojny, to przyznać musimy, że im rychlej nastąpi wyemancypowanie się Niemiec z pod wpływów importu rosyjskiego, tem dla nich lepiej.

Pisma wolnohandlowe starają się usilnie udowodnić, że rok bieżący będzie w ogóle o tyle ciężkim dla całej Europy, ponieważ zbiory tegoroczne nie zdołają zaspokoić całej jej konsumcji. W tym celu skonstruowała sobie *Frei handels-Corresp.* następującą tabelkę:

Otóż, według jej obliczenia, wynosić będzie eksport zboża z krajów, produkujących nad potrzebę własną, ogółem 331 miljonów bushli.

Z tego przypada na:

| | milj. bushli |
|---|---|
| Północną Amerykę i Kanadę | 155 |
| Rosję | 68 |
| Rumunję | 20 |
| Indje Wschodnie | 36 |
| Austr.lję | 7 |
| Argentynę i Chili | 12 |
| Egipt | 2 |
| Austrję i Węgry | 16 |
| Serbję | 3 |
| Bułgarję | 8 |
| Algier | 4 |
| Razem | 331 |

Zaś konsumcja pochłonie według jej obliczenia następujące ilości:

| | |
|---|---|
| W Anglji | 148 |
| we Francji | 94 |
| w Belgji | 17 |
| w Holandji | 8 |
| w Niemczech | 22 |
| we Włoszech | 24 |
| w Szwajcarji | 12 |
| w Hiszpanji i Portugalji | 12 |
| w Grecji, Szwecji i Norwegji | 5 |
| w Indjach Zachodn. i Chinach | 20 |
| Razem | 362 |

Z tego wynikałby więc deficyt 31 miljonów bushli. Inny organ wolno-handlowy *Cincinnati Price Current* oblicza spodziewany deficyt na 65 milj. bushli, ale wszystkie te obliczenia posiadają na razie wątpliwą tylko wartość.

Rzeczywistej sumy zbiorów tegorocznych, dziś jeszcze dokładnie obliczyć nie można.

## Korespondencje.

Praga 18. sierpnia.

[Polacy w Pradze. — Ruch na wystawie. — Wieczorek w klubie polskim. — Z dalszego pobytu gości. — Z wystawy. — Spodziewana wycieczka „Lutni." — Niemcy i Moskale w Pradze.]

(T.) Jak już wspominałem, liczba przybyłych gości ze Lwowa i Krakowa na wystawę pragską, wynosiła 289 osób. W sobotę rano około 10. godziny udali się uczestnicy pod przewodnictwem Henryka hr. Skarbka i Juljusza Kossaka na wystawę, gdzie przy głównym portalu powitani zostali przez prezesa komitetu wystawowego, hr. Zedtwitza i ces. radcę Jahna. Hr. Skarbek jakoteż Kossak podziękowali za serdeczne przyjęcie, poczem udali się wszyscy do pałacu przemysłowego. Tu podzielili się Polacy w grupy i rozpoczęli przegląd wystawy, który trwał prawie aż do 4. godziny po południu, poczem główna część udała się na objad do pilzneńskiej restauracji, inni rozprószyli się po rozmaitych kioskach i ochut nawarnach, dla pokrzepienia się i odpoczynku. Wkrótce po przybyciu Polaków, przyszli niemieccy przemysłowcy z Wiednia w liczbie około 600 osób na wystawę, więc nic dziwnego, że w dniu tym ruch był ogromny. 38.000 osób zapłaciło wstępne, a niekiedy w pawilonach taki panował natłok, że przejście było bardzo utrudnione. Około 8. godziny rozpoczęły wodotryski olśniewać światłem elektrycznem zdumionych widzów. Wielu Lwowian wraz z rodzinami udało się w tym czasie z powrotem do Pragi, ażeby wziąć udział w wieczorku, urządzonym przez Klub polski na cześć swych rodaków. Wieczorek ten udał się świetnie. W koncercie brał także udział Florjański, który pomimo, że był cierpiący, znakomicie odśpiewał pieśni polskie. Krakowiak „Wesół i szczęśliwy", podobał się tak, że rodak nasz musiał go kilkakrotnie powtarzać.— Panna Helena Towarnicka, śpiewaczka operowa, zachwyciła również dalekich gości. Śpiewała pieśni z repertuaru Russel „Pójdź tu", Krakowiaka Lipińskiego i prześliczną czeską piosneczkę Kowarzowicza, „Ma draha maticzko". Ogólnie podziwiano wyborną szkołę i fenomenalny głos młodziutkiej debiutantki. Rodaczkę naszą obrzucono kwiatami, a burza oklasków przerwaną została dopiero w chwili, gdy panna Towarnicka powróciła na estradę, ażeby jeszcze kilka piosnek odśpiewać. Ze wszystkich stron dawały się słyszeć życzenia, skierowane do artystki, ażeby, będąc córką Polaka, nie zapomniała o swojej ojczyźnie i przybyła kiedy do Lwowa na występy gościnne — Lecz panna Towarnicka zaangażowaną już została na sześć miesięcy do Pilzna, a później do narodowego teatru w Pradze.

Koncert zakończył się kilkoma utworami, odegranymi na fortepianie przez znakomitego pianistę, inżyniera p. Holuba. Następnie rozpoczął tańce p. Ihnatowicz polonezem z panią br. Radoniową, poczem tańczono przy znakomitej cywilnej kapeli do rana. Osobliwie Mazur, aranżowany przez p. Darowskiego, wprowadził obecnych Czechów w zachwyt. Przykre wywołała wrażenie okoliczność, że pomimo rozesłanych zaproszeń, prawie nikogo z Krakowiaków, z wyjątkiem Kossaka, na wieczorku tym nie było.

Niedzielę poświęcono zwidzaniu miasta, w poniedziałek zaś prawie wszyscy znów zwidzili wystawę i zabawili tam prawie do nocy, albowiem właśnie — jako w przeddzień urodzin cesarskich — odbywała się tam wielka uroczystość. W dniu tym było na wystawie płacących osób około 60.000

Podług autentycznych wykazów, zapłaciło wstęp do dnia dzisiejszego 1,465 672 osób, a gdy się do tego wliczy tych, którzy mają wstęp wolny, a tych jest przeciętnie dziennie 1000, śmiało twierdzić można, że dwa miljony przeszło przez bramę tryumfalną wystawy czeskiej. Rezultatu takiego nie spodziewano się nigdy.

Największego kontyngensu gości dostarczyli bez wątpienia Polacy. Z górą liczyć można na naszych na jakie 2000. Wycieczkom tym nie koniec, bo jak się właśnie dowiaduję, wasza niezrównana Lutnia przybywa z początkiem września do Pragi, aby nie tylko zwidzić wystawę, ale i dać się poznać Czechom swemi znakomitemi produkcjami. Prezes komitetu wycieczkowego lutnistów p. Fontana, uzyskał za pośrednictwem Florjańskiego pozwolenie urządzenia jednego koncertu w narodowym teatrze, porozumiawszy się oraz z p. Towarnickim co do urządzenia dalszych koncertów, oprócz teatralnego. Spodziewać się należy, że lutniści nasi zdobędą sobie zasłużoną sławę i po za granicami ojczyzny, a Czesi — naród, sam wysoko wykształcony w muzyce — przyjmą rodaków naszych z otwartemi rękami, nie zapominając hasła swych własnych towarzystw śpiewackich: „Spiewem k'srdci, srdcem k'vlasti." (Śpiewem do serca sercem do ojczyzny).

O wycieczce przemysłowców niemieckich z Wiednia na wystawę, czyli, jak ich nieubłagani centraliści nazwali, „antisemitów". wiecie ze sprawozdań telegraficznych. Przyjęcie poczciwych i sprawie czeskiej sprzyjających Niemców było bardzo serdeczne i wdzięczne. O przybyciu zaś pociągu z „braćmi moskiewskimi" i wyciąganiu do nich ramion — jak *Narodni Listy* zalecały — w świecie oficjalnym jakoś nic nie słychać. Wprawdzie przybyło kilkuset brodatych kacapów i renegatów czeskich z okolic Moskwy i Kijowa w białych czapkach, ale wrażenia na publiczności nie zrobili żadnego. Także postęp to czasu, który wiele daje do myślenia.

## Kongres socjalistów w Brukseli.

*(Posiedzenie poniedziałkowe i wtorkowe).*

Poniedziałkowe posiedzenie kongresu odbyło się pod przewodnictwem jednego z najwybitniejszych socjalistów belgijskich, Anseele'go. Na wniosek przewodniczącego, uchwalono: że publiczne posiedzenia kongresu mają się odbywać codziennie od godziny 10. do wpół do 1. i od godziny 2. do 5. popołudniu. Referentom wolno przemawiać co najwyżej 15 minut, a poszczególnym mowcom co najwyżej 10 minut.

Delegat paryski, znany socjalista, Juljusz Guèsde, doniósł, że z Francji przybyło na kongres w ogóle 65 delegatów, reprezentujących przeszło 690 stowarzyszeń robotniczych.

Do ożywionej dyskusji przyszło z powodu wniosku delegata włoskiego, Levy'ego, ażeby w obradach kongresu wolno było brać udział 10 anarchistom włoskim. Levy oświadczył, że anarchiści urządzą niebawem osobny kon

---

10)

# KAPITAN HARDY.

**(Maman capitaine.)**

Przez

Wiktora Fournel.

(Przekład z francuskiego.)

(Dokończenie.)

Herkules Północny po raz wtóry odkrył głowę.

— Swoją drogą — prawił dalej w rodzaju mówki pogrzebowej — człowiek był poczciwy i nie mamy do niego żalu za taką skrytość. Wszyscy koledzy szli za jego trumną, z dyrektorem na czele. Tylko, jeśli panowie jesteście jego spadkobiercami, to radzę pozbyć się wszelkich złudzeń. Stary nie był obciążony dobrami doczesnemi. Miał na piersiach mały medalik, z włosami tak cieniutkiemi, jak jedwab i z listkiem zwiędłej róży: pochowano go z tem. W prawem ręku trzymał kółczyk dziecinny, za jakie piętnaście soldów, a mocno musiał go ściskać w przedśmiertnych kurczach, bo aż złamał niebieską perełkę. Dyrektor utrzymuje, że stary był dymisjonowanym pułkownikiem. Lecz, że był biedny, to biedny, jak szczur kościelny. Poczciwy starowina!

— Czy macie jego krzyż? — spytałem.

— Ha! nie wiem — odparł Herkules — to zależy..

— Chcielibyśmy go odkupić.

— Tak? — spytał z widoczną radością.

Przywołał antreprenera. Obaj szeptali coś na uboczu.

Dyrektor owego „zakładu", jakem to już powiedział, był człowiekiem dystyngowanym: skończył nawet szkoły.

Zaczął też wygłaszać pochwały nieboszczyka, sławił jego cnoty prywatne i wiadomości zawodowe, upewniał, że chodzi mu bardzo o zachowanie po nim jakiej pamiątki, że go kochał, jak ojca, że okazywał mu wyjątkowe względy, że nawet dał mu grubą zaliczkę; rozczulił się przytem do łez.

Koniec końców jednak sprzedał nam krzyż za dwadzieścia franków.

XV.

W kwadrans potem byliśmy na cmentarzu Montparnasse.

Zbliżając się do miejsca, które nam wskazał, ujrzeliśmy rzemieślnika, zakopującego drewniany krzyż na świeżej mogile, przy której modlił się, klęcząc, jakiś kapłan.

Poznałem w nim księdza Morela, któregom już nie widział od lat kilku; i on poznał mnie także; przez chwilę modlitwy nasze połączyły się nad tym grobem.

Opowiedziałem mu, w jaki sposób poznałem kapitana, on zaś podał mi szczegóły, które opiszę poniżej.

Przez długie lata nie widywał Hardy'ego, jakkolwiek, od czasu do czasu, odwidzał w Montfermeil małą Julcię, którą interesował się żywo; lecz kapitan przychodził tylko w niedziele i nie spotkali się nigdy.

W miarę, jak rosła, dziewczynka stawała się coraz wątlejszą, cera jej nabierała woskowej barwy; patrząc na nią, czuć było, że coraz słabszą nitką trzyma się ziemi i że lada silniejszy powiew ją zdmuchnie.

W niedzielę, która poprzedziła śmierć Hardy'ego, pomimo osłabienia Julcia prosiła, aby ją zaprowadzono na grób ojca, a gdy jej odmówiono, zaczęła płakać.

Pani Marcel podniosła ją z łóżka, gdyż od tygodnia już dziewczynka nie powstawała z niego, lecz zaledwie znalazła się na świeżem powietrzu, omdlała i musiano ją coprędzej położyć znowu.

Powiększyło to jeszcze chorobę. Przybrany ojciec powrócił do Paryża dopiero późno w nocy, uspokojony przez lekarza, który również, jak i pani Marcel, nie widział nic groźnego w tej chorobie.

Zaledwie odszedł, cierpienia wzmogły się przerażająco. Lekarz i ksiądz nie odstąpili przez całą noc od łóżeczka. Wyprawiono natychmiast dwa listy: jeden do księdza Morel, drugi do eks-porucznika.

Ten ostatni, jak wiemy, mieszkał na drugim końcu Paryża i gdy przybył, ksiądz Morel już od dwóch godzin był przy umierającej.

— Nie płacz — mówiła, spostrzegłszy go dziewczynka — nic mi już nie dolega i nie boję się.. nic a nic.

Pochyliła się nad jego uchem, jak gdyby mu chciała powierzyć jakąś tajemnicę:

— Spowiadałam się już, ojczulku — rzekła głosem przyciszonym — i ksiądz proboszcz dał mi rozgrzeszenie, jak jakiej dorosłej osobie. Znajduje, że umiem doskonale katechizm; a ja mu powiedziałam, że to ty kazałeś mi go zawsze wydawać przed sobą. Och! bardzo, bardzo się cieszę... Byłam czasami niegrzeczna. Ty mi przebaczysz, nieprawdaż?

Staruszek pochylił głowę nad ramieniem dziewczynki i objął ją w milczeniu.

— No i cóż, nie chcesz — szepnęła pieszczotliwie — nie chcesz mi przebaczyć, ojczulku?

— Drogie dziecię, nie mam ci nic do przebaczenia.

— Swoją drogą przebacz mi, tak, jak pani Marcel. Och! nieraz jej dokuczyłam. Bo to widzisz, czasami bywałam zła i kapryśna. A jednak ona mi przebaczyła.

— I ja także ci przebaczam — mówił Hardy, powstrzymując się z całej siły, aby nie wybuchnąć płaczem.

— Jakiś ty dobry, ojczulku! Teraz mogę już przystąpić do pierwszej komunji. Ksiądz proboszcz obiecał że mnie zakomunikuje dziś wieczór. Pójdę do nieba, będę mówić Bogu o tobie, a wkrótce i ty tam przyjdziesz i połączymy się z moim prawdziwym ojczulkiem. Jak to będzie dobrze! Ja się nic nie boję, ale to nic a nic!

O zmroku Hardy musiał powracać do Paryża na wieczorne przedstawienie.

Dyrektor wielkiego widowiska Herkulesa Północy napominał go coraz ostrzej za te częste nieobecności, a póki błyskał najsłabszy promyk nadziei, Hardy bał się stracić zarobku.

Ksiądz Morel wsiadł z nim razem do wagonu; w drodze zadawał mu kilka pytań, chcąc dowiedzieć się o tajemnicy jego życia, staruszek jednak odpowiadał wymijająco.

Zacny kapłan usiłował go pocieszyć, lecz Hardy ujął go za rękę i spojrzał z takim wyrazem nieziemskiej rezygnacji, że słowa zamarły na ustach księdza Morel.

Przez całą drogę ex-porucznik pogrążony był w myślach.

Wychodząc z wagonu, widocznem było, że chce coś powiedzieć; zawahał się chwilę, potem odszedł, szepcząc:

— Do widzenia!

We wtorek, leżał jeszcze w łóżku, gdy wieśniak jakiś przyniósł mu list od pani Marcel donoszący, że już po wszystkiem...

Hardy doznał takiego uczucia, jak gdyby sam zstępował do grobu.

Zdało mu się, że te małe rączęta przyciągają go ku sobie.

Wówczas to Herkules Północy, widząc ten stan beznadziejny, zaniósł go do szpitala.

Nieszczęście pobudza do buntu przeciwko Opatrzności serca słabe i chwiejne; mężnym i wzniosłym objawia Ją. Wśród niedoli oczyszczają się one z pyłów tego świata, jak złoto w ogniu. Godząc w serce Hardy'ego, Bóg zbliżał go ku sobie.

Ostatnie słowa Julci wracały ustawicznie na myśl starcowi:

— Będę mówiła o tobie z Bogiem. Wkrótce złączymy się wszyscy w niebie.

Kazał prosić do siebie księdza Morela, a gdy zacny kapłan stawił się corychlej na to wezwanie, wyspowiadał mu się z grzechów całego żywota, oskarżając się, że przez dumę i pychę wtrącił do grobu przybraną swą córeczkę, nie chcąc przyjąć owych dwustu franków, które zapewniłyby jej większe starania w chorobie.

Uznawał, iż Bóg słusznie karze go za tak źle zrozumianą miłość własną. Chciał się sam za nią ukarać, wstępując do wędrownej trupy akrobatów.

Gdy kapitan Hardy odsłonił przed księdzem zacną swą duszę, wielki spokój wstąpił w to zbolałe serce, twarz zwiędnięta i pomarszczona przedwcześnie, wypiękniała jakby.

Jak podróżnik, stojąc u szczytu góry, zapomina o trudach i niebezpieczeństwach przeprawy, tak on czując się u kresu swej wędrówki, nie pamiętał już, jak była ciężką, nie pamiętał, ile krwi serdecznej uronił na jej ciernistych ścieżkach.

Ksiądz Morel powracał trzykrotnie do łoża umierającego. Ostatnim razem pozostał aż do końca.

Było to we czwartek, o dzesiątej zrana.

Niesiono właśnie na cmentarz w Montfermeil zwłoki Julci, otoczone dziewczątkami wiejskiemi w białych sukienkach.

O wpół do jedenastej spuszczono do świeżo wykopanej mogiły trumienkę, przykrytą wieńcem pomarańczowych kwiatów.

A w tejże chwili Hardy wzniósł się na pościeli i zdawał się nasłuchiwać.

— Słyszę dzwony — szepnął i dodał z niebiańskim uśmiechem: idę już!..

Usta jego poruszyły się jeszcze. Kapłan nachylił się, lecz żaden dźwięk nie doleciał do jego ucha.

Głowa opadła na poduszki, na twarz wystąpił uśmiech.

Ksiądz zrobił nad zmarłym znak krzyża i zamknął mu oczy.

— Od lat dwudziestu, jak pełnię moje obowiązki, nie spotkałem jeszcze — mówił ksiądz Morel — duszy tak wzniosłej, tak czystej i tak szlachetnej. W najtrudniejszych sytuacjach starzec ten mógł być wzorem dla wszystkich. Był on przedewszystkiem chrześcjaninem, potem dopiero człowiekiem. Miłosierdzie Boskie osądziło go godnym zdobycia wiecznej prawdy cierpieniem. Miażdżyło go i deptało, jak ten, co tłoczy winne jagody, aby wycisnąć z nich sok przedziwny. Nie opłakujcie śmierci: to początek jego życia..,

XVI.

Na cmentarzu Montparnasse, naprzeciwko głównego wejścia, jest mogiła, a na niej skromny, drewniany krzyżyk z napisem:

Tu spoczywa
AUGUST HARDY
Kawaler Legji Honorowej
Eks-porucznik 62-go pułku, dymisjonowany
w roku 1832 gim.
Żył, cierpiał.
Niech spoczywa w spokoju.
*Credo in resurrectionem mortuorum.*

KONIEC.

gres i zaproszą nań wszystkie stowarzyszenia robotnicze, a zatem także i socjalistów. Interes ruchu robotniczego wymaga ścisłego połączenia się anarchistów z socjalistami. Anarchiści nie są dziećmi i nie myślą zakłócać spokoju publicznego, a żądają tylko, ażeby ich na równi ze socjalistami dopuszczono do głosu. Po oświadczeniu delegata brukselskiego, Voldersa, że wprawdzie anarchiści są od udziału w kongresie wykluczeni, ale, że nie można im odmówić prawa do udziału w obradach, skoro występują nie jako anarchiści, ale jako reprezentanci robotników, uchwalił kongres, na wniosek dra Adlera z Wiednia, pozostawić delegatom włoskim do woli, czy chcą, lub nie chcą dopuścić do obrad anarchistów włoskich.

Delegat niemiecki, **Bebel**, wystąpił następnie z kilku wnioskami, dotyczącemi porządku obrad, a na wniosek delegata turyngskiego stowarzyszenia tkackiego, uchwalono, że robotnicy tkaccy niemieccy i francuscy mają odbyć osobne zebrania, a dopiero następnie urządzone zostanie wspólne zebranie międzynarodowe.

Na poniedziałkowem posiedzeniu popołudniowem uchwalono po długiej dyskusji, że nad drugim i dziesiątym punktem porządku obrad (w sprawie prawa stowarzyszeń i międzynarodowej propagandy) odbyć się mają obrady oddzielne.

We wtorek przed południem zebrali się na osobne posiedzenia przybyli w przeciągu poniedziałku delegaci amerykańscy i duńscy.

Wtorkowe posiedzenie plenarne rozpoczęło się o godzinie 11. Przewodniczący delegacji amerykańskiej, **Shapsel**, wezwał zebranych, ażeby obrady kongresu toczyły się w sposób parlamentarny, tak, jak w Ameryce. Oprócz tego, oświadczył Shapsel mniej więcej, co następuje:

Ameryka posiada 70 miljardów dolarów kapitału, które corocznie wzrastają o trzy miljardy, tak, że dziennie zaoszczędza Ameryka 9 miljonów dolarów. Suma ta pozostaje cała w ręku bogatych konsumentów, podczas kiedy produkujący robotnicy nie mają z niej zgoła żadnej korzyści.

W dalszym toku obrad przyszło do bardzo burzliwych scen z powodu stwierdzenia mandatu pewnego anarchisty hiszpańskiego, reprezentującego 50 stowarzyszeń robotniczych. Sekretarz kongresu Volders oświadczył, że stowarzyszenia te hiszpańskie prowadzą otwartą walkę przeciw państwu, podczas kiedy ruch socjalistyczny nie jest przeciw państwu skierowany.

Przewodniczący zauważył, że anarchiści dążą widocznie do tego, ażeby tok obrad kongresu przedłużyć, przeciwko czemu zaprotestowali demonstracyjnie anarchiści hiszpańscy. Jeden z nich oświadczył, iż woli być anarchistą, niż socjalistą, gdyż anarchiści znają tylko dwie ewentualności: zwycięstwo lub śmierć, podczas kiedy socjaliści dążą wyłącznie do tego, by odnosić korzyści z strejków i by uzyskać mandaty poselskie. Wskutek oświadczenia tego powstała na sali wielka wrzawa, a najgłośniej domagali się socjaliści niemieccy, ażeby mowcę wyrzucić z sali. Ostatecznie zastosowano się do tego żądania, i pani **Marx Aveling** wystąpiła z wnioskiem, ażeby walne zebranie przystąpiło do obrad nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Delegat **Vandervelde** z Brukseli wyliczył rozmaite modyfikacje ustawodawstwa, dotyczącego ochrony robotników, oświadczając, że Niemcy na polu tem od roku 1889 nic nie zdziałały, a co najwięcej obmyśliły kilka niedostatecznych przepisów prawnych w sprawie ochrony pracy kobiet i dzieci. Uchwały kongresu berlińskiego w sprawie ochrony robotników są niedostatecznemi, a zresztą zostały one wymuszone przez socjalnych demokratów. Ostatecznie przyjął kongres następującą rezolucję:

„Kongres oświadcza, że dotychczasowe u s t a w o d a w s t w o, dotyczące o c h r o n y r o b o t n i k ó w, jest n i e d o s t a t e c z n e m i również nie dostatecznie bywa w praktyce stosowane. Wskutek tego wzywa kongres międzynarodowy robotników całego świata, ażeby z jak największą energją prowadzili i nadal walkę przeciw kapitałowi i ażeby wszelkimi środkami dążyli do przeprowadzenia uchwał międzynarodowego kongresu paryskiego, nawet na wypadek, iż zabiegi ich nie odniosą pożądanego skutku. Kongres wzywa robotników:

1. do z o r g a n i z o w a n i a w każdym kraju stałych komisyj celem zaznaczenia żądań klasy pracującej w sprawie ochrony robotników;

2. do w y m i a n y s p r a w o z d a ń w sprawie rozwoju i jednolitego zastosowania ustawodawstwa, dotyczącego ochrony robotników.

Nadto wzywa kongres wszystkich robotników do oporu przeciw kapitalistom i burżoazji. Robotnicy oddawać mogą głosy tylko na takich kandydatów, którzy się zobowiążą bronić praw klasy pracującej."

Anarchiści postanowili, z powodu wykluczenia ich od obrad kongresu, w dniu dzisiejszym urządzić wielkie zebranie antisocjalistyczne.

# Z prowincji.

**Stryj** 19. sierpnia. (*Jubileusz*). Jan Hołubowicz, kierownik szkoły ludowej męskiej w Stryju, dnia 31. bm. kończy 40 lat służby w zawodzie nauczycielskim. Znając ciężkie warunki, w jakich pracują nasi nauczyciele szkół ludowych, jesteśmy przekonani, że nie wielu było u nas w kraju tak szczęśliwych, którzy doczekali się tak uroczystego dnia, jaki właśnie dnia 1. września rb. — da Pan Bóg doczekać — będzie obchodził Jan Hołubowicz. Przeżyć lat 40 w mozolnej i ciężkiej pracy nauczycielskiej — wychować parę pokoleń młodzieży — widzieć wielu z nich potem zajmujących wybitne stanowiska w kraju i módz sobie powiedzieć: „Wszak to ja pierwsze zasady i podstawy do walki życiowej wpajałem tym ludziom w młodziutki ich umysł i niewinne serduszka" — zaprawdę, musi to być wielkiem wewnętrznem zadowoleniem, a tem większem, jeśli Bóg takiego człowieka, po tylu latach pracy — jak to ma miejsce właśnie z p. Hołubowiczem — obdarza czerstwem zdrowiem, sprężystością umysłu i odpowiednimi warunkami do dalszej pracy na tem polu. Jan Hołubowicz, wstąpiwszy do służby publicznej jako pomocnik przy szkole męskiej i żeńskiej w Czerniowcach, po czteroletniej służbie na tej posadzie, przeniesiony w roku 1851 jako stały nauczyciel przy szkole ludowej w Stryju, pełnił te obowiązki do roku 1876. W tymże roku, mianowany przy tejże szkole jej kierownikiem — nie prosząc nawet o jeden dzień urlopu — pełne lat 40 wytrwał na tem stanowisku.

To też nie wątpimy, że mieszkańcy Stryja, z których wielu niezawodnie zalicza się do jego uczniów — uroczyście dzień ten wraz z jubilatem obchodzić będą.

Fakt ten najwymowniej świadczy, jak korzystną dla mieszkańców Stryja, a względnie ich dziatek, oraz nienaganną w obec władz zwierzchniczych, musiała być działalność Jana Hołubowicza na stanowisku nauczyciela, a potem kierownika szkoły ludowej w Stryju.

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Juljusz **Bandrowski** wyjechał w celach naukowych na kilka tygodni do Berlina. — W środę przybył do Czerniowiec marszałek polny porucznik Herman **Bordolo** von **Boreo**, w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego majora **Aulicha** ze Lwowa, celem inspekcji wojska.

**Nekrologja.** We Wiedniu w szpitalu garnizonowym zmarł w ubiegłą sobotę jenerał-major Józef **Eschenbacher**, b. komendant 1. brygady artylerzyckiej w Krakowie, odznaczony krzyżem zasługi wojskowej. Bawiąc we Wiedniu, został niedawno tknięty paraliżem w hotelu.

**Kalendarz.** Sobota (22.): Filiberta. Wschód słońca o godzinie 5. minut 11, zachód o godzinie 6. minut 52.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

**Z życia towarzyskiego.** We czwartek d. 20. bm. w kościele N. P. Marji w Krakowie o godz. 8½ rano, pobłogosławiony został związek małżeński między p. Tadeuszem **Błotnickim**, artystą-rzeźbiarzem, a panną Marją Taidą **Parvi**, córką śp. Teofila i Leonji z Rogowskich.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Mekełytę z Dźwinogrodu, stałym nauczycielem 4 klasowej szkoły etatowej męskiej w Podhajcach; Józefa Hrycynę z Skoromoszu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Peremiłowie; Jana Niementowskiego, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Truskawcu; Metodego Bilińskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrowlanach; Bazylego Piłata, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wróblowicach; Pawła Mączyńskiego z Kaszys, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie; Ernestynę Gaberle, stałą nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Jarosławiu.

(*m.*) **Z pracowni artysty.** Znany zaszczytnie artysta rzeźbiarz, p. Roman Lewandowski, który stale osiadł we Lwowie i urządził pracownię w domu przy ul. Trzeciego Maja l. 10, zajęty jest obecnie wykończeniem modelu na posąg naturalnej wielkości nieodżałowanego naszego tragika śp. Królikowskiego. Jak wiadomo, p. L. otrzymał za tę pracę na konkursie w Warszawie pierwszą nagrodę i jemu też poruczono wykonanie figury w marmurze. Model zostanie w pierwszych dniach września odesłany do Warszawy, tak, ażeby w dniu otwarcia przebudowanego „Wielkiego teatru" mógł być ustawiony w *foyer* teatralnem. Artysta przedstawia Królikowskiego w pozycji stojącej w roli „doktora Robina". W ręce trzyma znakomity tragik zeszyt z rolą, a pozycja i układ twarzy wskazują, iż w tej chwili ma on rozpocząć deklamację.

Fachowe sprawozdanie podamy później, gdy model będzie zupełnie skończony, obecnie jednak musimy już zanotować, że posąg Królikowskiego zapowiada się świetnie i przyniesie artyście niezawodnie prawdziwy zaszczyt i uznanie krytyki.

Równocześnie z tą pracą, zajęty jest p. Lewandowski wykończeniem prześlicznego fryzu, który zdobić będzie salę obrad nowego gmachu Kasy oszczędności. Fryz ten 8 metrów długi, a 1 metr wysoki, przedstawia alegorycznie różnoraką pracę ludzką. W postaciach małych dzieci widzimy tu przedstawione rolnictwo, sztuki piękne, mechanikę, górnictwo, handel, rzemiosło wojenne itd. Znaczna część fryzu jest wykończona, a nawet już odlana w gipsie. Fryz robi wrażenie bardzo efektowne, tembardziej, iż zostanie wykonany w imitacji kości słoniowej z tłem złoconem. I w tej pracy przebija się wybitny talent artysty i tylko powinszować należy Kasie oszczędności, iż ornamentykę swojego wspaniałego gmachu powierzyła pomiędzy innemi, także i p. Lewandowskiemu.

**Wycieczka.** „Gwiazda" lwowska urządza w niedzielę, dnia 23. sierpnia ostatnią w tym roku wycieczkę na Pasieki, z nader obfitym programem. Odbycie się wycieczki oznajmią chorągwie, wywieszone w Rynku w lokalu ochotniczej straży ogniowej i z koszar miejskiej straży ogniowej (pl. c Cłowy), oraz na zabudowaniu stowarzyszenia. — Wstęp od osoby 20 cnt, familijny 60 cnt.

Wycieczki, urządzane przez stowarzyszenie „Gwiazdy", odznaczają się zwykle ochoczą zabawą, spodziewać się więc należy, że udział publiczności będzie liczny.

**Okropna panika** ogarnęła letników, przebywających w Zimnejwodzie-Rudno, gdzie od dłuższego już czasu najsprytniejsi rzezimieszki lwowscy urządzili stację klimatyczną. Okradani są nietylko stale mieszkający tam letnicy, ale także i wycieczkowcy, przybywający na kilka godzin. Kradzieże są na porządku dziennym i nocnym. Nie ma prawie mieszkania, w któremby złodzieje nie wyrządzili mniejszej lub większej szkody. Nawet naczelnika stacji kolejowej nie pominięto. Pani N. w chwili, gdy była zajętą w kuchni, skradziono z pokoju nad łóżkiem wiszący pantofelek, na szczęście bez zegarka. Rozgniewany tem złodziej, rzucił pantofel przed drzwi wchodowe. Policja lwowska znalazłaby tam niezawodnie wielu swoich dobrych znajomych, którzy tak zręcznie manipulują po obcych kieszeniach i mieszkaniach, iż dotąd żaden na gorącym uczynku pochwycony nie został. To też wartoby wysłać tam choćby jednego zdolnego ajenta, który wspólnie z żandarmerją zrobiłby porządek.

**Dwa stypendja** dla słuchaczy wydziału leśnego szkoły głównej rolniczej we Wiedniu są o p r ó ż n i o n e — każde po 400 zł. rocznie, tudzież po 50 zł. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o powyższe stypendja, winni przedłożyć: świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej, dołączyć świadectwo moralności, ubóstwa i odbytej jednorocznej praktyki lasowej; zobowiązać się formalną deklaracją, że po ukończeniu nauk wstąpią do państwowej służby lasowej. Podania wnosić należy do d. 10. października br.

**Z życia apostaty.** Iwan Naumowicz, protojerej, o którego śmierci w mieście Noworosyjsku, nad morzem Czarnem, donosiliśmy, urodził się w roku 1826 we wsi Kozłowie w domu swego dziadka z linji macierzystej, ks. Mikołaja Drozdowskiego, tameczuego parocha i dziekana. Ojciec jego był nauczycielem ludowym w Busku. Dla braku zapewne środków na pobieranie nauk w szkołach średnich, już w trzynastym roku życia przyjął służbę prywatną u hr. Mierowej we Lwowie, gdzie jednak niedługo pozostawał. Opuściwszy ją, uczęszczał we Lwowie do gimnazjum, a potem wstąpił do seminarjum duchownego. Wyrazem uczuć i przekonań, wyniesionych przez Iwana Naumowicza bądź z domu rodzicielskiego, bądź też panujących wówczas wśród młodzieży ruskiej w seminarjum duchownem we Lwowie, jest udział jego w wypadkach roku 184[illegible] za sobą wykluczenie go z seminarjum. [illegible] w przekonaniach i uczuciach jego nastąpiła stanowcza zmiana; z gorącego patrjoty polskiego, stał się najpierw gorącym Rusinem, a potem jeszcze gorętszym moskalofilem.

Przyjęty znowu do seminarjum, wkrótce ukończył takowe i otrzymał święcenia kapłańskie. Od r. 1851—1882 był parochem w pięciu miejscowościach, a ostatecznie w Skałacie. Przez cały ten czas pracował i „słowem i czynem" rzekomo dla dobra Rusi, a w istocie rzeczy dla idei panrosyjskiej i nie mało się przyczynił do spotęgowania prądu moskalofilskiego we wschodniej części naszego kraju. W ciągu tego czasu trzykrotnie posłował na Sejm krajowy z mniejszej własności ziemskiej i przez jednę kadencję zasiadał w radzie państwa. Przytem prowadził najczynniejszą propagandę moskalofilską w założonych przez siebie czasopismach *Nauka* i *Rada Russka*, jakoteż w licznych wydawnictwach ludowych. Talentu pisarskiego zaprzeczyć mu niepodobna. Szkoda tylko, że talent ów, dzięki fałszywości ogólnego kierunku narodowego i politycznego, nietylko Rusi nie przyniósł korzyści, lecz wyrządzał niejedną krzywdę, obałamucając umysły i serca łatwowiernego ludu. Szczytem jego w tym kierunku działalności było założenie towarzystwa imienia Kaczkowskiego, szerzącego do dziś dnia też same idee wśród ludu ruskiego. Ostatnim zaś aktem tejże działalności w naszym kraju, była propaganda prawosławna w Hniliczkach, która spowodowała znany proces Olgi Hrabar. Po odsiedzeniu kary więzienia, ks. Naumowicz kraj nasz opuścił, udał się do Rosji, osiadł na stałe w Kijowie, gdzie od metropolity Platona otrzymał godność protojereja, a od cara Aleksandra III, złoty krzyż na piersi.

Odtąd wpływ jego bezpośredni na lud ruski i na stosunki wewnętrzne w naszym kraju ustaje. — Utrzymywał on tylko stosunki z *Rusią Czerwoną* i *Rusią Halicką*, do których nadsyłał korespondencje, ale równocześnie przyjął także współpracownictwo w *Kijewlaninie*. Na Kaukaz udał się, jak pisze *Ruś Halicka*, w celu obejrzenia obszaru ziemi, przeznaczonego przez rząd rosyjski na utworzenie osady z wychodźców ruskich z Galicji. Na obcej ziemi, wśród obcego otoczenia, zdala od Rusi, paraliż serca spowodował śmierć człowieka, który mógłby wiele zrobić dobrego dla swej wiary i narodowości, gdyby nie zszedł był na manowce z prostej drogi obowiązków syna tej ziemi i kapłana katolickiego...

**Prawda przedewszystkiem.** Zasada ta, którą staramy się zawsze kierować, narażoną bywa jednak na zbyt często niestety na szwank przez naszych korespondentów, którzy zachowując wszelkie pozory prawdy i podpisując się pełnem imieniem i nazwiskiem, przysyłają nam opisy faktów, w całości, lub tylko w części nieprawdziwe. O ile przykrą jest dla nas podobna mistyfikacja, zrozumie tylko ten, kto sam hołduje powyższej zasadzie i dla tego też zawsze spieszymy jak najchętniej i najspieszniej z naprawieniem błędu, wynikłego nie z naszej winy, ale czy to z lekkomyślności, czy ze złej woli kogoś innego. Tak się ma rzecz i w obecnym wypadku. Przed kilku dniami zamieściliśmy wzmiankę kronikarską, iż w Jarosławiu od dłuższego już czasu nie można dostać w głównej trafice ani tytoniu, ani stempli. Otóż dziś otrzymujemy z tego miasta pismo, podpisane „w imieniu wielu" przez znaną nam i wiary godną osobę, z którego to pisma przytaczamy następujący ustęp:

„Wiadomość, odnosząca się do tutejszej trafiki, jest zupełnie bezpodstawną, jako bowiem stały odbiorca tytoniu i cygar z głównej trafiki, mogę w imieniu wielu, jak niemniej w imieniu prawdy oświadczyć, że w naszej głównej trafice, która regularnie co 3 lub 4 dni pobiera tytoń z Przemyśla, jeszcze nigdy tytoniu nie zabrakło, co zresztą sprawdzić można każdej chwili w księdze fasyjnej tejże trafiki. — Jeżeli zaś w pomniejszych trafikach braknie od czasu do czasu tytoniu, to już chyba wina właścicieli tych „drobnych sprzedaży tytoniu", którzy nie starają się trafiki swej zaopatrzyć w należyty zapas tytoniu, lub też tego po prostu dla braku pieniędzy tego nie czynią."

**Wygnanie.** Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego Anatol Antoni Darowski, liczący lat 30, za samowolny pobyt za granicą został skazany, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

**Do rady powiatowej w Bóbrce** z grupy gmin wiejskich wybrani zostali dnia 20 b. m. pp.: Hipolit **Czaykowski**, dotychczasowy prezes i właściciel dóbr; Seweryn **Henzel**, dotychczasowy wiceprezes i poseł do rady państwa; Witołd **Niezabitwski**, właściciel dóbr; ksiądz Eugenjusz **Dzerowicz**, gr. kat. proboszcz i ośmiu włościan: Jan Sawa, Józef Susłowski, Ołeksa Hryńków, Józef Haukało, Łukasz Hodowany, Maksym Górniak, Stefan Łesiów i Jędrzej Plichowski.

**Mmiszka brudnica.** Z okolicy Zwardonia donoszą nam, ze w tych dniach pojawił się tam szkodnik lasowy, będący postrachem leśników, motyl mniszka brudnica (*Liparis monacha*), który w roku następnym może przynieść wielkie szkody w lasach. Z tego powodu arcyksiążęce rewiry państwa Żywiec zarządziły wszelkie środki ostrożności, aby złemu zapobiedz wcześnie. Każdej nocy palą się stosy drzewa, ażeby zwabić ćmy do ogniska, dla przekonania się, w jakiej mogą być ilości. Baczność tedy leśnicy!

**Zalew kopalni.** *Kurjer Codzienny* donosi: Kopalnia węgla „Milowice", jedna z większych w okręgu sosnowickim, należąca do zagranicznej firmy „S. Kunitzky i spółka", została w piątek o godzinie 11. rano zalana wodą. Zalew jest tak wielki, iż, dla usunięcia go, trzeba będzie sprowadzić nowe maszyny i upłynie co najmniej pół roku, zanim woda będzie usuniętą o tyle, iżby węgiel z warstw dolnych można było wydobywać. W górnych warstwach przerwa w eksploatacji potrwa prawdopodobnie kilka tygodni. Katastrofa ta nastąpiła wskutek niedbalstwa zarządu, maszyna bowiem rezerwowa była zepsuta, maszyny zaś, znajdującej się w ruchu, chwilowo cokolwiek uszkodzonej, nie zdołano na czas naprawić. Wypadków z ludźmi nie było.

**Nie szpieg, jeno kochanek.** Donosiliśmy niedawno, że policja czerniowiecka aresztowała młodego człowieka z Rosji pod zarzutem, jakoby był szpiegiem rosyjskim.

Obecnie okazało się, że tym razem władza policyjna została w błąd wprowadzoną i nie ze szpiegostwem, ale z romantyczną historją miała do czynienia. Pewnemu małżonkowi w Besarabji umknęła młoda małżonka i zamieszkała w Czerniowcach z młodym człowiekiem. Małżonek pragnąc pomścić się na przyjacielu żony, denuncjował go jako szpiega i w ten sposób spowodował aresztowanie. Po wyjaśnieniu sprawy, rzekomego szpiega puszczono na wolność.

**Samobójstwo.** W Bosańczu, powiatu suczawskiego, obwiesiła się na drzewie w ogrodzie 26 letnia włościanka, Iljana Spojała, matka 2-ga dzieci. Przyczyna niewiadoma.

**Grad** znowu poczynił ogromne szkody w kilku miejscowościach Bukowiny. O całkowitem zniszczeniu plonów donoszą z sioł na południu: Słupka, Lukaczestie, Korlata, Dragojestie i Manazajestie. W północnej Bukowinie grad poczynił szkody w Jurkowcach, Berhomecie, Szypowcach i Rewakowcach.

**Zasadnicze orzeczenie.** Z okazji pewnego sporu, najwyższy trybunał sądowy orzekł, że wyrok sądu rozjemczego, skazujący byłego członka stowarzyszenia na zapłacenie zaległych wkładek, posiada moc prawną i może być wykonany w drodze zwykłej egzekucji.

**Zaręczyny carewicza** z grecką księżniczką Marją mają nastąpić w pierwszych dniach października. Ślub zaś odbędzie się w roku przyszłym. Tak przynajmniej utrzymują sfery dworskie w Kopenhadze. Księżniczka grecka Marja jest kuzynką carewicza. Jej matka jest siostrą stryjeczną cara, bo córką w. ks. Konstantego, brata Aleksandra II. Jej ojciec, król grecki, a syn króla duńskiego, jest bratem carowej. A zatem carewicz ma się ożenić z córką swego wuja. Na to trzeba wyjątkowego zezwolenia synodu, o co oczywiście nie trudno.

**Kongres geograficzny w Bernie** zakończył w tych dniach swoje obrady. Na kongresie postanowiono między innemi dać inicjatywę do opracowania mapy kuli ziemskiej w skali 1 : 10.00.000; obrano w tym celu komisję międzynarodową. Kongres powziął w dalszym ciągu rezolucję, że nader pożądaną rzeczą byłoby zbudowanie linij kolejowych do wnętrza Afryki, w kierunku jeziora Czad lub Nigru. Wyrażono wreszcie życzenie, aby rada związkowa zaprosiła inne rządy do wspólnego rozwiązania kwestji ogólnego południka i czasu światowego. Przyszły kongres odbędzie się (za lat 3 lub 5) w Londynie.

**Znowu spory płat ziemi** wyszedł z rąk polskich... Oto — jak z Poznania donoszą — wieś rycerską Sarbia, w powiecie szamotulskim, sprzedała dotychczasowa jej właścicielka, pani Prusimska, Niemcowi, budowniczemu Bergerowi.

**Kolej w Afryce.** Jak donosi *Morning Post*, kolej z wybrzeża do jeziora Wiktorja Nyanza, według przyjętego na konferencji brukselskiej zobowiązania, budować będą Anglicy. Długość linji wynosić ma 530 mil. Pierwsza część linji, w długości 300 mil, nie przedstawia żadnych trudności technicznych. Dopiero nagły spadek terenu w odległości 300 mil od wybrzeża orzechem jest niełatwym do zgryzienia. Kolej budować będzie rząd, o ile parlament na to przyzwoli, w przeciwnym razie angielskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie.

**Pamiętniki ks. Bismarka.** Ks. Bismark przyjmował w tych dniach dziekana Kraussolda z Kissingen, który przyjęcie swe i rozmowę z byłym kanclerzem opisał w *Schweinfurter Tagebl.* Według opisu tego na uwagę dziekana, żeby zechciał spisać wszystko, czego w życiu doświadczył i co widział, odparł ks. Bismark: „Owszem, ale nie ogłoszę tego za życia; musiałbym bowiem w takim razie różne zachować względy."

**Neofici.** Według statystyki urzędowej w Anglji przechodzi rocznie najmniej 1000 osób i to ze sfer inteligentnych, oraz arystokratycznych na katolicyzm. Ostatnimi czasy poszedł tą drogą i Edward Nelson wnuk słynnego admirała.

**Z izby sądowej.** W procesie przeciwko akademikowi lwowskiemu Sośniakowi, który to proces toczy się — jak to donosiliśmy — już od kilku miesięcy, naznaczono rozprawę na 1. września. Obronę młodzieńca objął adwokat dr. Lisiewicz. Oskarżenie opiera się na § 65. k. k. i zarzuca podsądnemu zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej. Sośniak pozostaje w więzieniu od lutego rb., a zatem 7 miesięcy. Sprawa jego będzie sądzoną przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczyć ma sam prezydent Białoskórski.

**Karygodna nieostrożność.** W jednem z miejsc kąpielowych syn państwa K., bawiąc się pistoletem, z pustoty strzelił koło ucha małej dziewczynce, córeczce państwa B. Papierowa kapsla rozprysła się i trafiła dziewczynkę w oko tak nieszczęśliwie, że potrzeba było uciec się do o p e r a c j i, ażeby s t r z ę p w y j ą ć. Wypadek ten jest o tyle drastyczniejszy, że rodzicom chłopaka po kilka kroć zwracano uwagę na możliwość wypadku — chłopiec bowiem był nadmiernie żywy i rozpustny. Rodzice jednak zaślepieni w swoim synalku, pozwalali mu na tę „niewinną rozrywkę". Szczęście, że wypadek dotknął rodzinę, mogącą otrzymać spieszną pomoc lekarską; cóżby się jednak było stało, gdyby podobny wypadek zdarzył się komuś, kto tej opieki natychmiast mieć nie może! Ze strony rodziców chłopca jest to niedbałość nie do darowania.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą, odniosła onegdaj ciężkie poparzenie na twarzy, rękach i nogach 20 letnia Sussel Steisel, córka rzeźnika, przy ulicy Starozakonnej l. 5. mieszkającego. Wywróciła ona zapaloną lampę naftową, wylana nafta buchnęła płomieniem, od którego zajęły się suknie nieostrożnej. Na szczęście nadbiegł lakiernik Grim i ten stłumił ogień. Niebezpiecznie poparzoną odstawiono do szpitala żydowskiego.

**W zamiarze samobójczym** wypiła wczoraj Marja Kotowicz, córka zarobnika, sporą dozę roczynu witryolu. Odstawiono ją natychmiast do głównego szpitalu, gdzie jej udzielono pomocy lekarskiej. Powodem rozpaczliwego czynu była nieszczęśliwa miłość.

**Dochodzenie policyjne**, przeprowadzone w sprawie kradzieży, popełnionej na szkodę blacharza M. Balka, wykazało, iż zarządca firmy Mendel Schütz przy ul. Boimów l. 32 nie kupował wcale przedmiotów, pochodzących z tej kradzieży, a schwytani złodzieje chcieli tylko w ten sposób władzę policyjną w błąd wprowadzić.

**Ogromne nieporządki** panują na ul. Zimorowicza, gdzie obok budującej się kamienicy nagromadzono kupy kamieni, jednakże nie ułożono dotychczas nawet prowizorycznego chodnika. Możeby jeden z panów funkcjonarjuszów miejskiego urzędu budowniczego — jeżeli mu oczywiście czas pozwoli — zechciał się o tem naocznie przekonać i nieporządki te usunąć w jak najkrótszym czasie?

**Psa** wrzekomo wściekłego zabił wczoraj pałaszem żołnierz policyjny na ul. Grodeckiej.

**Wybryk dorożkarza.** Jan O., mieszkający przy ul. Wałowej l. 12 doniósł wczoraj policji, iż dorożkarz nr. 24 jadąc koło kamienicy, uderzył z rozmysłu jego 3-letniego synka batogiem i przeciął mu w dwóch miejscach na nodze skórę.

**Znowu** złodzieje zaczynają kraść tablice z napisami, umieszczone w sieniach domów. Wczoraj skradziono tablicę cynkową dr. Wurstowi, notarjuszowi, mieszkającemu przy ul. Jagiellońskiej l. 2.

**Aresztowano** służącę Marję Smorol, która okradała od dłuższego czasu swoją służbodawczynię, właścicielkę magazynu mód J. Berlstein przy ul. Furmańskiej l. 1. W kufrze Smorolowej znaleziono 5 eleganckich kapeluszy damskich, znaczny zapas wstążek itd.

**Przed gmachem komendy korpuśnej** odegrała wczoraj muzyka 30. pp. pod batutą p. Rolla 8 utworów. Wspaniale wypadła uwertura z opery Meyerbeera „Gwiazda północy", a na wszelkie uznanie zasługuje wykonanie introdukcji i chóru z „Traviaty." Walec Czibulki i potpouri Rolla ogólnie się podobały.

**Treny słomianego wdowca.**

Sezonu mściwa ręka
Małżonka trapi jeszcze,
Mąż wszelki przeto stęka,
Sieroctwa czując dreszcze:

Kiedyż się skończy lato,
Mizerja to prawdziwa,
Szczególnie gdy mąż Kato...
— „Panienko, proszę piwa!"

Przyspieszaj lot, jesieni,
Bo dusza żąda ciepła...
Samotny byt się zmieni,
Odetchnie pierś zakrzepła.

Znicz buchnie znów domowy,
Ach, nie masz jak rodzina!
Dziś żywot tak jałowy...
— „Hej, garson, jeszcze wina!"

Kto miękie serce swoje
Z rodziny złączył bytem,
Rozłąki cierpi znoje,
Swoboda dlań jest mytem....

Wakacjo nieszczęśliwa,
Ty srogie zsyłasz smutki...
— „Panienko, proszę piwa
A potem proszę wódki!"

# Wspomnienia z podróży.

**Bad Elster** (w Saksonji) 18. sierpnia.

V.

*[K]* Prócz kurhauzu, o którym wspominałem w poprzednim liście, posiada Elster duży budynek kąpielowy, obejmujący przeszło 300 łazienek, elegancko urządzonych dla kąpieli borowinowych i mineralnych. W budynku tym, na pierwszem piętrze, znajdnje się druga czytelnia, zaopatrzona również w wiele dzienników politycznych i literackich.

Źródeł mineralnych posiada Elster ogółem 12, z tych 5 używane bywają do picia, reszta wyłącznie do kąpieli. Najwięcej używane są do picia: źródło *Moritza*, obfite w żelazo, podobne do Krynicy; *Salzquelle*, bardzo zbliżone, ze względu na zawartość soli glauberskiej, do marjenbadzkiej *Kreuzbrunnen*, z nieznaczną ilością żelaza; *Marienquelle* zawiera mniej żelaza, a więcej soli przeczyszczających, i podobne jest do franzensbadzkiej *Eyer-Franzensquelle*.

Pawilony, w których znajdują się źródła mineralne, są wygodnie i z elegancją urządzone; w trzech źródłach zaprowadzone jest przy czerpaniu wody maszynowe urządzenie. Kryte werandy, łączące te źródła, umożliwiają picie wody także podczas deszczu.

Najważniejszym jednak czynnikiem, oddziaływującym na zdrowie chorego, jest tutejsze łagodne górskie powietrze i przez całe lato średnia — gdyż zaledwie do 16° R. ciepła dochodząca — temperatura. Nigdy nie ma tutaj raptownych zmian powietrza, wskutek których możnaby się obawiać przeziębienia. Tylko ranki i wieczory są chłodniejsze, temperatura nie schodzi jednakowoż niżej 12°.

Od czasu mego pobytu tutaj, codziennie mamy deszcz; z wyjątkiem pięciu dni prawdziwie pięknych i cieplejszych, nikt tutaj nie uczuwa skwarnego lata, dlatego też letnie ubrania są dla nas prawie zbyteczne i niemal wszyscy ubierają się ciepło. Tylko niektóre panie, choć sine od chłodu, paradują w sukniach lekkich i przezroczystych, chcąc zaprezentować przywiezione toalety.

Prawdziwą ozdobą Elster są piękne i wzorowo utrzymane parki i chodniki na znacznej przestrzeni. Ci, dla których chodzenie po pochyłościach gór jest męczącem, mogą korzystać z pięknych spacerów w rozkosznej dolinie, ciągnącej się wzdłuż zakładu kąpielowego na przestrzeni niemal milowej. Przytykający zaś do owej doliny duży las szpilkowy na górze, zwanej *Brunnenberg*, jest dla miłosników górskich spacerów prawdziwą przyjemnością. Wszystkie parki utrzymywane są wszędzie z rzadką, prawdziwie niemiecką starannością. Co krok znajdziesz wygodne ławki do wypoczynku; w górach mnóstwo krytych altanek i pięknych widoków na dolinę Elsterską i cały zakład kąpielowy.

Różnorodnych rozrywek mamy również podostatkiem. Dwa razy tygodniowo koncerta w kurhauzie, wieczorki z tańcami, dobry teatr; dla dzieci — których tu jest bardzo wiele — urządza dyrekcja zakładu kąpielowego widowiska z puszczaniem balonów, a prócz tego ma na składzie różne przyrządy do zabawy. W piątek wieczór urządzono n. p. w zakładzie wspaniałą ilnminację przy pomocy światła elektrycznego i różnokolorowych lampjonów. Muzyka kąpielowa w programach swych dość często zamieszcza *potpouri*, złożone z polskich pieśni patrjotycznych, jak: „Boże, coś Polskę", „Z dymem pożarów" i kilku krakowiaków. Podczas iluminacji budynki zakładowe przybrane były mnóstwem różnokolorowych chorągiewek, między któremi były także sztandary o barwach narodowych polskich.

Na głównym placu zakładowym obok wodotrysku powiewają stale cztery sztandary, mianowicie: jeden saski, jeden panującego domu Wettinów, a dwa o barwach polskich. Natomiast pruskie umieszczono w dziedzińcu, przez który mało kto przechodzi.

Ostatni urzędowy spis obcych osób, bawiących tutaj na kuracji, wykazuje pokaźną cyfrę 5400 osób. Każdym niemal pociągiem przybywają jednak nowi kuracjusze. Oczywista, jak we wszystkich europejskich zakładach kąpielowych, tak i tutaj największy procent kuracjuszów stanowią żydzi, ze wszystkich stron świata przybyli. Prócz tych licznie reprezentowaną jest narodowość rosyjska.

Kolonja polska ma także wielu reprezentantów. Z Galicji bawiła tutaj przez czas dłuższy Klementyna hr. Szembekowa (córka hr. Włodz. Dzieduszyckiego) z dziećmi z Krakowskiego, Flora Epstein z Krakowa i wasz sprawozdawca z żoną. Z innych dzielnic polskich: z Warszawy dr. med. Józef Pawiński z żoną, redaktor *Biesiady literackiej*, Władysław Maleszewski z żoną i córką, Stanisław Starzyński z żoną, Stanisława Jarochowska, dr. med. Ciechoński z Lublina, dr. Józef Lesman, starszy urzędnik kolejowy z Kijowa z żoną. Z Ks. Poznańskiego: Ludwika Żółtowska z córką, dr. Batkowski z żoną, major Błociszewski, Melania Celińska, panny Laskowskie, hr. Poniński, Józef Karśnicki, Ida Kowalska i w. i.

Jakkolwiek kolonja polska jest tutaj dość licznie reprezentowaną, mimo to wszyscy trzymają się zdala od siebie. Tylko państwo Pawińscy z Warszawy, Lesmanowie z Kijowa, nasz poczciwy dr. Błociszewski i wasz sprawozdawca z żoną, trzymamy się razem, robimy wspólne wycieczki, i w ten sposób czas nam przyjemnie schodzi.

Bawi tutaj także Mirosław **Dobrjański** z żoną z Chełma. Co ten djejatel moskiewski tutaj robi — nie wiadomo. Nigdzie go jednak nie widziałem.

W Elster praktykuje 8 lekarzy; od dwóch lat jednak popsuł niemieckim lekarzom szyki przybyły z Poznańskiego i praktykujący podczas sezonu lekarz

polski dr. Błociszewski, który już dziś po krótkim pobycie w Elster, cieszy się wielką popularnością i wziętością. Dla Polaków, zwłaszcza dla pań, jest to wielką dogodnością, iż mają lekarza, z którym mogą się porozumieć i oczywista mają do niego więcej zaufania, aniżeli do Niemców. Prócz Polaków, niemal wszyscy Rosjanie, a nawet wielu Niemców udaje się do naszego lekarza po poradę, co tutejszym lekarzom niemieckim oczywista nie bardzo się podoba. Jeśli zaś dodam, że dr. Błociszewski prócz tego, iż jest znakomitym lekarzem, także jest bardzo miłym i wesołym towarzyszem, nie dziwnego, że wszyscy garną się do niego.

Zresztą żyjemy spokojnie i poddajemy się kuracji z niemiecką punktualnością. Rano od 6. do 8. picie wody, później śniadanie, po śniadaniu kąpiel. O godz. wpół do 1. objad, o 4. picie wody, o 7. kolacja. Na spacerach w zakładzie i dalszych wycieczkach w okolice używamy do syta. O godz. wpół do 10. wieczór w całym zakładzie panuje już niczem niezamącona cisza, gdyż wszyscy udają się na spoczynek. Prawdziwa sielanka!

W zeszłym tygodniu zrobiłem wycieczkę do Franzensbadu. Jako niefachowy nie chcę się wdawać w ocenienie, który z zakładów, Elster czy Franzensbad, jest skuteczniejszem miejscem kuracyjnem. Pod niebo jednakowoż należy, że w r. b. skarżą się w Franzensbadzie na zły sezon: wiele osób, które w r. z. były w Franzensbadzie, w r. b. przyjechały do Elster; a co najważniejsze, Franzensbad, położony na równinie, nie może iść w porównanie z górzystą piękną okolicą Elster. Prócz tego w Elster nie ma tego hałaśliwego ruchu, jak w Franzensbadzie i praktyczne Niemki nie stroją się tutaj tak wykwintnie, a życie nie jest zbyt drogie.

W Franzensbadzie bawiły tego roku ze Lwowa pp.: Wiktorja i Klementyna Niedziałkowskie, Klemens Ilgner z żoną, Zofja Zakrzewska, Ludwika Tarnawska, Leonia Gniewosz, Mina Blumenfeld. Z Krakowa byli pp.: Tadeusz Pawlikowski z żoną i docent uniw. dr. Józef Brzeziński z żoną, pani Muczkowska, córka prezydenta Mochnackiego. Polonji w ogóle w r. b. nie wiele było w Franzensbadzie; najwięcej Rosjan i żydów. Język rosyjski słychać wszędzie i chwilami, zdaje się, że jesteś gdzieś w głębi Rosji.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** Dziś w sobotę w Teatrze letnim „Życie paryskie", operetka w 5. aktach Offenbach'a. Drugi gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki sceny warszawskiej.

Dziś drugi występ pani Zimajerowej w operetce Offenbacha „Życie Paryskie". Rola rękawiczniczki, Gabryeli, daje p. Zimajerowej znakomite pole do rozwinięcia wszystkich przymiotów swojej nadzwyczajnej gry. Dość tylko przypomnieć kuplety wdowy po pułkowniku, zakończone walcem styryjskim.

W poniedziałek ujrzymy na scenie po raz pierwszy balet w 4 obrazach „Jedna noc karnawałowa". Baletmistrz Baracchani pracuje od trzech tygodni nad ułożeniem i wyuczeniem tego baletu.

W dziale komedji odbywają się próby z wesołej i dowcipnej komedji Sandillota. Cały niemal personal bierze udział w tej sztuce.

**Teatr ruski.** „Rizdwiana Nicz", opera Łysenki, przedstawiona będzie w ruskim narodowym teatrze w Czortkowie we czwartek 27. bm. W roli Zaporożca wystąpi p. Borkowski, śpiewak opery lwowskiej i kijowskiej. Będzie to ostatnie przedstawienie w Czortkowie. Z Czortkowa odjedzie teatr do Zaleszczyk.

## Teatr letni.

*(„Nitouche" operetka w trzech aktach Hervégo.— Pierwszy występ pani Adolfiny Zimajer.)*

Wesołą „Nitouche" usłyszeliśmy onegdaj, dzięki przybyciu pani Zimajer. Sztuczka ta bowiem zawdzięcza swą rację bytu na scenie jedynie znakomitej grze artystki, która nawet z takiej błahostki, jak rola Dyonizy, zdoła utworzyć rzecz zajmującą i nadać pozór prawdopodobieństwa sytuacjom najmniej do prawdy zbliżonym.

Panią Zimajer znaną i uznaną jest we Lwowie od zbyt dawna, by na tem jeszcze miejscu należało analizować charakter jej gry, tak swobodnej, tak pełnej temperamentu i werwy.

Wielbicieli talentu liczy artystka na legjony, już z tych czasów, gdy „naiwność" była dla niej głównem polem popisu, a kto wie, czy popularność jej nie wzrosła jeszcze wśród Lwowa z chwilą, gdy Wiedeń i Berlin — że nie wyliczymy całego szeregu scen niemieckich — zaczęły rozbrzmiewać pochwałami na rzecz polskiej divy.

Mamy słabość do zagranicznych wyrobów, więc i rozgłos zdobyty przez artystkę wśród obcych, zwykł dodawać świeżego blasku do jej imienia, które przedtem już pozyskała była sobie zasłużone uznanie.

Czem zdoła pani Zimajer przejednać sobie najbardziej wymagającą krytykę, publiczność stokroć więcej apatyczną od tutejszej — to owa niespożyta werwa, żywość gry, która udziela się nietylko całemu otoczeniu, lecz stwarza pewną nić sympatyczną między sceną, a amfiteatrem.

Sympatji tej nie zwykła artystka nadużywać, nie wymaga pobłażania ze strony publiczności, gdyż pod względem staranności w opracowaniu swych kreacyj, posłużyćby mogła za wzór niejednej kapłance poważnej sztuki. Każdy szczegół jej roli opracowany znakomicie, każde prawie słówko obmyślane troskliwie; nie dziw przeto, że całość postaci, mimo swobody i naturalności, nie zwykła nigdy chybiać zamierzonego efektu.

Do intuicyjnych artystek, liczących na „natchnienie" w ostatniej chwili, nie należała pani Zimajer nigdy i wybitne stanowisko na teatralnych deskach zawdzięcza w równej mierze swym zdolnościom i pracy.

Witano wczoraj miłego gościa bardzo serdecznie, a oklaskom i wywoływaniom powtarzającym się po każdej scenie, kres położyła dopiero zasłona, zapadająca po końcowym akcie.

„Koci duet" cieszył się tem samem co i w dawniejszych latach powodzeniem.

Musiał być powtórzony.

W tej właśnie wkładkowej scenie, usłyszeliśmy po raz pierwszy p. Rapackiego, tenora operetki warszawskiej. Młodziuchny ten śpiewak, acz nie miał tym razem dostatecznego pola do popisu, zrobił wrażenie bardzo korzystne.

Inne partje pozostały w dawniejszej obsadzie. Znakomitym Celestynem był p. Skalski, arcykomicznym majorem Gibus p. Myszkowski, reprezentujący obok pani Zimajer, stronę humorystyczną operetki.

Na pochlebną wzmiankę zasłużyła niemniej staranna gra panny Urbanowicz (Korynna), oraz pp. Kiczmana (dyrektor teatru) i Laskowskiego (Ferdynand).

W epizodycznej rólce brygadjera Lauriant p. Gasiński stworzył typ udatny. Wywołano go przy otwartej scenie.

Teatr był przepełniony po brzegi.

Wiele osób odeszło od kasy bez biletów.

Z.......

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Sprawozdanie tygodniowe** izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 8 lipca do 15. sierpnia 1891 r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 10·05 do 10·55, żyto 8·80 do 9·10, jęczmień browarny 6·35 do 6·90, pastewny 5·60 do 6·—, owies 7·20 do 7·45, hreczka 8·50 do 9·—, kukurudza zeszłoroczna 6·25 do 6·50, nowa 6·— do 6·25, groch do gotowania 6·— do 7·50, pastewny 5·50 do 6·—, fasola 5·50 do 5·75, bobik —·— do —·—, wyka 5·25 do 5·50, koniczyna 40 — do 45 —, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 22·— do 23·—, anyż płaski 22·—, do 24·—. kminek 17·— do 18·—, rzepak zimowy 13 50 do 14 — letni 14·— do 14·25, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 8·75 do 9·—, nasienie lniane 10·50 do 11·—, chmiel na jesień 98 — do 107 —, nafta zwykła 14 25 do 15 25, salonowa 16 50 do 17·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany podatkiem konsumcyjnym 52 75 do 53·10.

# Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że cesarz Wilhelm przybędzie stanowczo na manewry w Czechach d. 3. września rano do Sigmundsherberg i zapewne natychmiast uda się z ces. Franciszkiem Józefem i królem saskim na manewry, a potem na zamek hr. Widmanna w Schwarzenau. Z cesarzem niemieckim, który pięć dni ma w Schwarzenau zabawić, przybędą kanclerz Caprivi i szef jeneral. sztabu niemieckiego.

* Austrjacka marynarka wojenna zamówiła w Elblągu budowę szybkiego krążowca torpedowego o sile 4 000 koni i dwie maszyny dla monitorów dunajowych.

* Pod tytułem „Nasi przyjaciele austrjaccy" pojawił się w dzienniku *La France* artykuł pióra Raula Frary'ego. Autor po raz pierwszy głos podnosi do niezwykłych u niego następujących enuncjacyj, które za *N. fr. Presse* niniejszem przytaczamy: „Istnieje obecnie — pisze Frary — w Pradze wystawa. Nie o niej jednak chcemy tu pisać, bo mniej dla nas budzi interesu, jak raczej o demonstracjach, do których dała powód. Wystawa bowiem podała dzielnemu narodowi czeskiemu sposobność do tak energicznego zaznaczenia swego stanowiska, że cesarz zaniechał (?!) zamiaru odwidzenia jej. Francuzów, którzy niedawno w Pradze bawili, przyjmowano z szczerym zapałem, tak, iż policja siliła się go stłumić. Obecnie witają tam Rosjan i innych Słowian, przybyłych do Pragi, by się tam zbratać z Czechami, którzy bronią od najazdu germańskiego najbardziej zagrożonych punktów.

Czechy są polem walki dwóch ras. Wystarcza, że jedna rasa jest niemiecka, by jej przeciwników uznać za naszych przyjaciół i by oni mieli jasne poczucie instynktownego przymierza, które w całej Europie łączy z sobą dawne i świeże ofiary nienasyconej ambicji niemieckiej." W dalszym ciągu autor wyraża zdania, których ze względów cenzuralnych powtórzyć niepodobna. Twierdzi wreszcie *La France*, że Francuzi cieszą się w Austrji serdeczną sympatją której ogniskiem jest Praga!

Już to Francuzi odznaczali się zawsze tem, że po za granicami swego kraju świata nie znają; w przeciwnym razie — jak słusznie zauważa *N. Ref.* — wiedziałby autor powyższego artykułu o tem, że, jeżeli Praga cieszy się sympatją, to nie dlatego, że Francuzi szukają w Czechach zwolenników dla swoich aspiracyj moskalofilskich — przeciwnie, Francuzi kompromitują Czechów podobnemi oświadczeniami, jak powyższe.

* Sędziwy Jules Simon ma w dzienniku *Temps* swoją rubrykę pod tytułem: „*Mon petit journal*", gdzie codziennie wypowiada kilka uwag o przedmiotach społecznych, moralnych lub politycznych. Obecnie zabrał głos z powodu zbliżenia Francji do Rosji, a to, co wypowiada, jest ciekawym przyczynkiem do psychologji politycznej i odbija z pewnością wiernie jeden z motywów radości, jaka panuje obecnie wśród Francuzów. Trójprzymierze chce pokoju — powiada Jules Simon, i my chcemy pokoju, i Rosja chce pokoju. Wszyscy go pragną; bo odpowiada interesom wszystkich. „Jednak dla ludzi i narodów oprócz interesu są jeszcze inne cenne na świecie rzeczy; do nich należy honor. Ten pokój, który nam ofiarowujecie lub, mówiąc ściślej, który nam narzucacie, ma posiadać warunki, które określacie sami. Otóż pokój, jakkolwiek dobrym jest sam przez się, staje się gorzkim dla narodu, kiedy jest dowodem i skutkiem jego słabości. Dla czego okrzyki kronsztackie tak głęboko wniknęły nam do serca? Nie przynoszą one pokoju, bo pokój był i bez nich. Ale wczoraj musieliśmy się na niego zgadzać; dziś — mamy swobodę wyboru. Oto nowy odcień. Zrozumiecie go, jeśli macie podniosłego ducha".

* Przymierze rosyjsko francuskie, a raczej rusofilski entuzjazm we Francji otrzymał w poniedziałek rodzaj sankcji parlamentarnej; przy otwarciu rad parlamentarnych prezydenci tychże w bardzo wielu departamentach wspominali z wielkim naciskiem o przyjaźni z Rosją i o jej znaczeniu dla Rzeczypospolitej. Fakt ten lepszem jest świadectwem o usposobieniu opinji publicznej w kraju, niż jakakolwiek inna manifestacja, choćby nawet jej widownią była izba deputowanych, albo senat.— Brak jeszcze wiadomości o wrażeniu, jakie we Francji sprawił artykuł *Wiestnika Jewropy*, wylewający najobfitszy strumień zimnej wody na ten pożar, na razie lokalny, groźny jednak nie mało dla bezpieczeństwa Europy. Prawdopodobnie przeminie to bez wrażenia na ogół, dzięki temu, iż prasa francuska dołoży niezawodnie wszelkich sił, żeby osłabić znaczenie i ważność uwag najpoważniejszego miesięcznika rosyjskiego.

* *Figaro* utrzymuje, że petersburskie kompetentne koła rządowe przywiązują wielką wagę do rozporządzenia, zamykającego wywóz żyta z Rosji. Ma ono nietylko ekonomiczne, ale także i wybitnie polityczne znaczenie; rząd rosyjski pragnie przedewszystkiem zapewnić sobie prowizję dla wojska na wypadek wojny z jednej strony, a z drugiej równocześnie przysporzyć Niemcom trudności wobec ewentualnych międzynarodowych zawikłań. Jako dodatek do tego komentarza oświadcza *Figaro*, że rosyjskie koła oficerskie nie mają najmniejszej wątpliwości, iż w r. 1893, skoro tylko ukończona zostanie fabrykacja nowych karabinów, przyjdzie do nieuniknionej wojny z Rosją. Oficjalny berliński korespondent wiedeńskiej *Pol. Corr.* równocześnie zastanawia się nad ewentualnością, jaką przypuszcza *Figaro* i nabiera przekonania, że w istocie, jeżeli nie było politycznych motywów do wydania rozporządzenia, powstrzymującego wywóz żyta, polityczne skutki wyniknąć z niego łatwo mogą. Berlińskie koła kompetentne zdają sobie z tego doskonale sprawę, że najnowszy krok rosyjskiego rządu jest rodzajem „mobilizacji ekonomicznej" i nie lekceważą tego bynajmniej.

* Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Belgradu, że w skutek zamówień z Rumunji, Towarzystwo żeglugi dunajowej wyprawiło 400 wielkich holowników do Gałacu i Braiłowa celem przewiezienia zboża rzeką do Niemiec południowych.

* Wychodzący w Berlinie organ socjalno demokratyczny *Volkstribüne*, który idee socjalno-demokratyczne uprawia więcej z stanowiska „naukowego", aniżeli agitatorskiego, taką ciekawą głosi enuncjację w sprawie zachowania się stronnictwa swego wobec ewentualności wojny: „Jak się ma socjalna demokracja zachować wobec najbliższej wojny, nie łatwo na to odpowiedzieć. My naturalnie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami wojny, gdyż upatrujemy w niej środek nie tylko przeciwny kulturze i postępowi, ale środek specjalny na gnębienie proletarjatu Tymczasem w specjalnym wypadku przyszłej wojny zważać trzeba na inne jeszcze punkta. Nieprzyjacielem, który rozwojowi stosunków w naszym duchu najwięcej jest niebezpieczny, jest Rosja, i dopóki Rosja nie będzie zgniecioną, dopóty nie można marzyć o zwycięstwie naszych idei. Dla tego teraz jeszcze uważamy za zadanie sił panujących zgnębienie Rosji, czy to się stanie za pomocą niemoralnej (*frivol*) wojny zaczepnej, czy „moralnej" wojny obronnej, to nam jest zarówno, jeżeli to tylko będzie wojna, pomyślnym uwieńczona skutkiem".

* Jak z Genewy donoszą, wyszła z tamtejszej drukarni nihilistów broszura, w której Wiera Zazuliczówna oświadcza, że rosyjscy socjaliści nie mogą brać udziału w kongresie brukselskim i w następnych, dopóki ich program, zakładania stowarzyszeń robotniczych, nie będzie w całej Rosji przeprowadzony.

* Paryskie sfery dobrze poinformowane zapewniają, że pogłoski o układach barona Hirscha z Turcją, które rzekomo miały na celu wyjednanie pozwolenia na osiedlenie żydów rosyjskich w Małej Azji, nie są oparte na żadnej realnej podstawie. Nikt dotąd żadnych przygotowań w Turcji nie czyni w celu przyjęcia wypędzonych z Rosji żydów.

* *Popolo Romano* pisze: Austrja i Niemcy będą musiały Włochom poczynić wielkie ustępstwa handlowe, jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że wszystkie traktaty handlowe uszczupliły eksport włoski do Austrji i Niemiec. Jeżeli Włochy mają odnieść korzyść ze zniżenia ceł niemieckich od wina, to niechajże Niemcy nie zniżają dla innych państw. Austrja i Niemcy zresztą za mało pobierają z Włoch, iżbyśmy jeszcze większe od dotychczasowych ustępstwa czynić mieli.

**(Telegramy z innych pism.)**

**Berlin** 21. sierpnia. Pogłoska, jakoby Miquel przedłożył cesarzowi memorjał, zalecający zawieszenie ceł zbożowych na trzy miesiące, jest według informacyj z najlepszych źródeł, zupełnie bezpodstawnym wymysłem. *(G. L.)*.

**Monachjum** 21 sierpnia. Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie delegatów do konferencji handlowej. Od dzisiaj odbywać się będą posiedzenia plenarne codziennie *(G. L.)*

**Rzym** 21. sierpnia. „Ajencja Stefaniego" donosi ze Stambułu, że ambasador włoski wystosował w imieniu rządu włoskiego wezwanie do Porty, ażeby przedsięwzięła wszelkie środki możliwe dla ochrony życia Solliniego, pojmanego przez bandytów. Ambasador włoski żądał mianowicie zapłacenia okupu 2000 funtów tureckich, a celem pokrycia tego wydatku pociągnął do odpowiedzialności także kompanję kolei wschodnich. *(G. L.)*

**Sofja** 31. sierpnia. Co do zwołania tegorocznego sobrania do Tyrnowy rząd nie powziął żadnego postanowienia. *(G. L.)*

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Praga** 21. sierpnia. Przed kilku dniami bawił tutaj gen. Ignatiew w najściślejszem *incognito*. Dopiero po jego odjeździe dowiedziano się o jego bytności na wystawie.

**Tryjer** 21 sierpnia. Wczoraj rano rozpoczęła się w przystrojonej wspaniale katedrze wystawa świętej sukienki. Tłumy nabożnych zbiegły się zewsząd nieprzeliczone.

**Berlin** 21. sierpnia. W tej chwili ukazała się tutaj sensacyjna broszura anonimowa pod tyt.: „Koniec ks. Bismarka w zagranicznej polityce", w której powiedziane jest pomiędzy innemi, że były kanclerz domaga się obecnie rozdziału pomiędzy Niemcami a Austrją, a to celem rozbicia francusko-rosyjskiej przyjaźni i porozumienia.

Dep. hr. Mirbach zaleca, jako antidotum na rosyjski zakaz wywozu żyta, iżby rząd niemiecki wydał u siebie zakaz importu drzewa rosyjskiego.

**Londyn** 21. sierpnia. Wczoraj przed południem przyjmowała królowa w Osborne admirała Gervaisgo.

**Monachium** 21. sierpnia. Wczoraj popołudniu odbyło się drugie posiedzenie delegatów dla rokowań handlowo-traktatowych. Odtąd już będą codziennie odbywać się posiedzenia plenarne.

**Paryż** 21. sierpnia. Na wyspie Martinique szalał cyklon straszliwy. Mnóstwo domów zburzonych, przeszło 60 osób zabitych, a parę set rannych. 12 okrętów, stojących w porcie rozbitych doszczętnie.

**Wiedeń** 21. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 279·35; renta majowa 91·35 — złota 110·70 — marcowa 102·10 — węg. złota 103·65; alfoldzkie 200·50; nordbany 2725; ludwiki 206·—; sztacbany 279·—; lombardy —·—; siedmiogrodzkie 200 —.

**Wiedeń** 21. sierpnia. Wczorajsza giełda zbożowa: Pszenica na jesień 11—11·08, na wiosnę 11·62—11·68; żyto na jesień 10·90—10·95; owies na jesień 6·18—6·22, na wiosnę 6·43 - 6·45. nowa kukurudza 6·33 —6·35.

**Wiedeń** 21. sierpnia. Minister oświaty zamianował profesora gimnazjum państw. w Rzeszowie i okręgowego inspektora szkolnego dla okręgów Tarnów i Dąbrowa, p. Franciszka Nowickiego, dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

Nauczyciel religji przy seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie, Fr. Krysta, mianowany został inspektorem okręgowym dla okręgów Tarnów i Dąbrowa.

Dr. Włodz. Demetrykiewicz w Krakowie, mianowany konserwatorem przy c. k. centralnej komisji dla zabytków historji i sztuki.

**Wiedeń** 21. sierpnia. *Fremdenblatt* wywodzi, że wizyta eskadry francuskiej w Anglji nie ma pobudki politycznej i nie jest bynajmniej uderzającym faktem, a wypływa tylko ze znanych powszechnie dobrych stosunków obu państw. Tylko u radykałów angielskich objawia się pewna sympatja, z politycznem zabarwieniem, a to ze względu na republikańską formę rządu we Francji. Zresztą wszystkie angielskie koła polityczne, zarówno liberalne i konserwatywne, jak i radykalne mają jednakowo silny interes w utrzymaniu pokoju. Anglja, która obecnie jest państwem na wskroś konserwatywnem, jest silnie przywiązaną do pokoju, a to w interesie rozwoju przemysłowego i handlowego.

**Praga** 21. sierpnia. Ignatiewowi towarzyszyła na każdym kroku córka. Jenerał unikał spotkania z politycznemi osobami Odwiedził cztery razy wystawę i wyrażał się o niej bardzo pochlebnie.

**Praga** 21. sierpnia. *Narodni Listy* napadają na Koło polskie, które, aby się nie narazić Niemcom dziwnie obojętne jest dla Szląska. Ale opinja publiczna ziem polskich — kończą — nie pozwoli na dalsze zabagnianie tej sprawy.

**Bruksela** 21. sierpnia. Na kongresie socjalistycznym wniósł delegat francuski Delescluze rezolucję, w której zaleca utworzenie sekretarjatów narodowych do obradowania nad wszelkiemi zatargami robotniczemi i do wydawania opinji, a to ze względu, że organizacja międzynarodowa natrafia na zbyt wielkie przeszkody.

**Petersburg** 21. sierpnia. *Ajencja Północna* została urzędownie upoważnioną do oświadczenia, że rząd uważa zakaz wywozu żyta jako środek dostateczny do zapewnienia żywności dla ludności i nie zamierza żadnych więcej środków, któreby utrudniały wywóz innych płodów rolniczych.

**Berlin** 21. sierpnia. Zapowiedziane na przyszłą sesję sejmu pruskiego przedłożenie w sprawie funduszu Welfów ma zawierać postanowienia o użyciu znacznych sum na cele prowincji hanowerskiej.

Ministerstwo wojny zajmuje się projektem nowego kodeksu karnego wojskowego.

**Rzym** 21. sierpnia. Twierdzą tu, że król włoski zamierza w roku przyszłym odwidzić królowę angielską w Londynie.

**Berlin** 21. sierpnia. Dzisiaj okazało się dzieło Moltkego o wojnie 1870/71. W przedmowie pisze Moltke, że dziś nie ambicja książąt, ale usposobienie narodów i wichrzenie stronnictw zagrażają pokojowi.

Dzieło to zawiera wiele nowych i bardzo zajmujących szczegółów.

**Madryt** 21. sierpnia. Półurzędowa *Epoca* stanowczo dementuje twierdzenie pism francuskich, jakoby Hiszpanja miała wysłać wkrótce flotę do Kronsztadu dla zamanifestowania przeciw trójprzymierzu. Istnieje wprawdzie zamiar wysłania floty w objażdżkę po portach europejskich wszakże port kronsztadzki nie jest objęty programem.

**Paryż** 21. sierpnia. Według *Figara* Stanley jest chory. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

**Paryż** 21. sierpnia. Car nadał posłowi francuskiemu w Haiti, Fleschowi, wielką wstęgę orderu św. Stanisława.

**Stambuł** 21. sierpnia. Minister wojny, Ali Saib pasza, umarł.

**Londyn** 21. sierpnia. Admirał Clan William i książę Connaught odwidzili admirała Gervais który oddał wizyty. Wczoraj, o godzinie 11-ej, odbyło się przyjęcie u królowej Wiktorji w Osborne. Gości francuskich przywieziono i odwieziono w powozach królowej. Po pożegnaniu gości francuskich odjechał ks. Connaught z księciem Henrykiem pruskim do Coves.

**Münster** 21. sierpnia. Schorlemer Alst zaprzecza wiadomości, jakoby papież prosił go, iżby się wstrzymał od bezpośredniego udziału w europejskiej polityce państwowej.

**Salonika** 21. sierpnia. W porwaniu Soliniego miała brać udział także służba kolejowa.

**Stambuł** 21. sierpnia. Osman ghazi basza (zwycięzca z pod Plewny) zamianowany został ministrem wojny, zatrzymując nadal urząd marszałka pałacu sułtańskiego.

**Wiedeń** 21. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 11·08—11·10, na wiosnę 11·70; żyto na jesień 10·90—10·97; na wiosnę 10·93—11·06; owies na jesień 6·27—6·29; nowa kukurudza 6·45 - 6·52.



## Lwów, z Izby handlowej
dnia 21. Sierpnia 1891 r.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę** | | |
| olej. galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 204 50 | 207 50 |
| lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb. | 285 — | 288 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 302 — | 305 — |
| kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 216 |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat | 100 50 | 101 20 |
| hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 108 60 | 109 30 |
| hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat | 98 45 | 99 15 |
| krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 98 65 | 99 25 |
| Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a. | — — | — — |
| 4-proc. w. a. | 97 1 | 97 30 |
| 4-proc. w.a. los. 41 i pół | 95 60 | 96 50 |
| 4 i pół pr. w.a. los. 52 l. | 99 30 | 100 — |
| 4-proc. w. a. los. 56 l. | 95 10 | 95 80 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid. | 60 — | 62 — |
| 2½% | 52 — | 54 — |
| Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat | 50 — | — — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 104 10 | [illegible] |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 92 60 | 93 30 |
| Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. | 101 80 | 102 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. | 101 — | 101 70 |
| Pożyczki kraj. 6% w. a. | 104 50 | — — |
| 5½% w. a. | 98 4 | 99 1 |
| 4½% w. a. | 91 60 | 92 30 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 21 75 | 23 75 |
| Stanisławowa | 27 — | 29 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat cesarski | 5 58 | 5 68 |
| Napoleondor | 9 36 | 9 46 |
| Pół imperjał | 9 56 | — — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 25 | 1 35 |
| papierowy | 1 21½ | 1 23½ |
| 100 marek niemieckich | 57 85 | 58 45 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 21 Sierpnia 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu). | dzisiejsze | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 79 — | 79 4 |
| węgierskie banku kredytowego | 332 5 | 321 — |
| Banku anglo-austrjackiego | 148 25 | 149 — |
| Unionbanku | 225 75 | 224 50 |
| kolei Karola Ludwika | 208 — | 206 50 |
| kolei północnej | 271 50 | 272 — |
| kolei południowej (Lombardy) | 92 50 | 93 62 |
| kolei państwowej | 275 25 | 277 25 |
| kolei lwowsko-czerniowieckiej | 238 — | 237 — |
| kolei węgiersko - północno - wschodniej | 196 — | 196 50 |
| Losy tureckie | — — | — — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 156 75 | 150 — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 157 75 | 159 — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 105 — | 104 50 |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 204 50 | 202 — |
| Losy regulacji Cisy | — — | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 196 50 | 195 10 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 103 35 | 103 45 |
| Akcje Bankvereinu | 107 — | 105 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 22¾ | 1 23 |
| Losy premiowane węgierskie | — — | — — |
| Akcje kredytowe | 278 75 | 276 75 |
| Renta papierowa | — — | — — |
| Marki | — — | — — |
| Napoleondery | 9 41½ | 9 41½ |
| **Berlin, dnia —. Sierpnia 1891 r.** (godz. — min. — po południu). | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | — — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | — — | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | — — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — — |

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.
ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według czasu lwowskiego.

| | Pociąg osobowy | P. pośp. lub kurjer. | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany |
|---|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | | |
| Z Krakowa | 8·50 | 4·08 | 8·12 | 9·28 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk na dw. główny | | 2·20 | 7·30 | | 3·15 |
| na Podzamcze | | 2·08 | 7·01 | | 2·28 |
| Z Suchy, Chyrowa, Stryja | 7·54 | | | | |
| Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja | 9·08 | | | | |
| Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | 3·42 | | | | |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego | 12·10 | | | | |
| Z Czerniowiec | 6·53 | 8·06 | 2·00 | 11·52 | tylko z Kołomyi |
| Z Żółkwi | | | | | 6·45 |
| Z Sokala i Bełzca | | | | | 4·22 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | | |
| Do Krakowa | 8·30 | 2·28 | 4·15 | 7·20 | |
| Do Podwołoczysk z gł. dworca | | 4·11 | 10·31 | | 10·42 |
| z Podzamcza | | 4·29 | 10·15 | | |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna | 6·20 | | | | |
| Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa | 10·50 | | | | |
| Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna | 8·05 | | | | |
| Do Stryja, Chyrowa i Suchy | 8·53 | | | | |
| Do Czerniowiec | 4·50 | 9·16 | 10·24 | 5·24 | tylko do Kołomyi |
| Do Żółkwi | | | | | 7·40 |
| Do Sokala i Bełzca | | | | | 9·25 |

**Uwaga:** Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

## CENY ZBOŻA
z dnia 21. Sierpnia 1891 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 10·—10·50 | 9·80 10·50 | 10·— 0·75 | 10·—10·50 |
| Żyto | 9·—9·50 | 8·90—9·0 | 9·—9·75 | 9·—9·50 |
| Jęczmień | 7·—7·50 | 6·—6·75 | 5·75—6·50 | 6·25—7·25 |
| Owies | 7·50—7·85 | 7·—7·50 | 6·90—7·15 | 7·50—8·— |
| Groch | —·—·— | 6·— 10·— | 6·— 10·50 | 6·30—9·75 |
| Wyka | —·—·— | —·—·— | —·—·— | —·—·— |
| Rzepak | 12·—13·50 | 12·—13·— | 12·—13·— | 13·25 13·6 |
| Lnianka | —·—·— | —·—·— | —·—·— | —·—·— |
| Konicz czerw. | 42·—52·— | 41·—48·— | 41·—47·— | 42·—52·— |
| Konicz biała | —·—·— | —·—·— | —·— | —·—·— |
| Konicz. szw. | —·—·— | —·—·— | —·—·— | —·—·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17·— do 17·50 zł.

Na żyto pszenicę ciągle ożywiony handel. Kupcy chwytają każdą partję.

## TEATR LETNI.

**Dziś**

**Życie paryskie**

operetka w 5. aktach Jakóba Offenbacha.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Baron de Gondremarck | Myszkowski |
| Brazylijczyk | Kiczman |
| Frick | Skalski |
| Bobinet | Laskowski |
| Raul de Gardefeu | Gasiński |
| Urban | Koncewicz |
| Prosper | Łomiński |
| Józef przewodnik | Senowski |
| Gontran | Starzewski |
| Alfons, służący Raula | Gamski |
| Urzędnik | Chudkowski |
| Baronowa Krystyna de Gondremarck | Skalska |
| Pani de Quimper Karadec, wdowa | German |
| Paulina | Kasprowiczowa |
| Matella | Dina |
| Gabryela | **Zimajer** |
| Pani de Folle-Verdure | Piasecka |
| Leonja | Rutkowska |
| Ludwika | Trompeteur |
| Klara | J. Witkus |

Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 186...

Jutro po poł. „Nerwowi". Wieczór trzeci występ Zimajer, „Wesoła Wojna."

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

**Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.**

**Kto ma do sprzedania biurko** dębowe, lub orzechowe, w dobrym stan'e, większych rozmiarów, zechce się zgłosić do Administracji „Dzien. Polsk."

**Dom murowany z pasieką** o 50-ciu pniach, sad, ogród i grunt orny w ilości 5 morgów jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia w Żółkwi. Wiadomość u właściciela M Wolfa

Biuro wywiadowcze **Ostrowskiej** w Stanisławowie poleca służbę, oficjalistów, dzierżawców i umieszcza studentów na stancji. 5 6

**Grunt pod budowę** do sprzedania. Długosza 23. 577

**Majątku** ziemskiego w Galicji szukam. Dokładny opis proszę nadesłać: Paul Krause Danzig, Breitgasse 27. 659

**Apteka** w Bolechowie poszukuje praktykanta. Zgłoszenia przyjmuje Karol Düll, ul. Halicka l. 5. Lwów. 664

**Panieki** lub **studentów** na stancję przyjmuję. Wiadomość w Administracji.

**Osoba młoda** poszukuje umieszczenia do gospodarstwa i szycia przy rodzinie, poste restante M. T. Jarosław.

**Jeden lub dwa ucznі** znajdą umieszczenie w przyzwoitym domu pod opieką rodzicielską. Wiadomość u p. Puszczyńskiego, ulica Wałowa, II. piętro. 677

**Uczniowie** gimnazjum lub szkoły realnej mogą mieć jak najwygodniejsze umieszczenie pod przystępnymi warunkami W domu troskliwa opieka i na żądanie pomoc w naukach. Ul. Długosza 7, II. piętro. 680

**2 uczniów** klas niższych znajdzie umieszczenie obok gimnazjum IV. Porozumienie osobiste od 3 po południu. Adres: ulica Leona Sapiehy liczba 21, drzwi 3. 671

**Mężczyzna** z wyższem wykształceniem szuka posady nauczyciela domowego. Bliższych wiadomości udziela się w bieżącym tygodniu pod adresem: „D. L. 35." poste restante Tarnopol.

**Ważne dla Rodziców!** W domu obywatelskim pod l. 19, II. piętro, przy ulicy Ormiańskiej, znajdą pomieszczenie uczniowie szkół średnich, którym się zaręwnia wszelka wygoda i opieka rodzicielska. 683

**Gospodarz** z 10-letnią praktyką, w sile wieku, cokolwiek i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady w większych dobrach. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 32 poste restante Tarnopol. 658

**Nauczycielka** języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, jako też gry na fortepianie, mogąca się wykazać najchlubniejszemi świadectwami — poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk." pod cyfrą: „F. M."

**Akademik** uniwersytetu lwowskiego poszukuje posady nauczyciela domowego w mieście lub na wsi. Adres: J. K. poste rest. Lwów. 685

**Zdolny ajent** do zbierania anonsów znajdzie korzystne zajęcie przy nader rozgałęzionem wydawnictwie. Oferty pod: ***Ajent 150. Lwów poste restante.***

**Kandydata notarjalnego** biegłego w niemieckiem poszukuje się dla notarjatu Seret. Zgłoszenia do p. Bętkowskiego, Zamarstynów l. 122.

Od 5 lat istniejąca i na wzór zagraniczny urządzona we Lwowie **I. konces. prywatna szkoła ludowa 4-klasowa** wraz z kursem przygotowawczym do szkół średnich przyjmuje uczniów od 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela kierownik zakładu, profesor Wajgiel, przy ul. Piekarskiej l. 8.

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**Pomieszkania** od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Brajera*** **w godzinach 9.—12. i 3.—5.**

**Kurkowa 25.** 5, 2, 1 pokói.

**Kilka sklepów** do wynajęcia Akademicka 3.

**Trzy pokoje** z werandą i kuchnią w parterze. Długosza 8. 638

**Pomieszkanie** frontowe kawalerskie o dużym salonie, pokoju, przed pokoju i małej kuchence, przy ul. Halickiej l. 10, na drugiem piętrze z 3-ma wychodami, jest zaraz do wynajęcia. 650

**KASTELÓWKA Willa Marja** pomieszkanie 4 i 3 pokoj, każde z 2 przedpokojami, kuchnią spiżarką i przynależytościami, pokój kawalerski z przedpokojem Wiadomość na miejscu między 5. a 7. po południu. 676

**HERBATĘ Familijną**
**$^1/_2$ kilo 1·80 i 2 złr.**
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
**$^1/_2$ kilo 1·40 i złr. 1·70**
poleca HANDEL 1025 b
**Alberta Szkowrona**
***Lwów, Plac Marjacki l. 7.***

**Reisender**

für ein Troppauer Thee, Rum, Cognac Engros-Geschäft, der bereits in dieser Brange mehrere Jahre in Galizien, Bukowina, Ungarn, Mähren gereist mit Erfolg, wird unter günstigen Bedingungen aufgenommen.—Anträge nebst Gehaltansprüchen, Alter & Confession, unter „Reisender", Troppau, poste restante werden ersucht zu richten. 1704

**4711**
**EAU DE COLOGNE.**
**Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,**
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
**„Glockengasse No. 4711"**
KÖLN.

**Kupuje i sprzedaje**
**garderobę męzką i damską, meble, maszyny, złoto, srebro i t. p.**
Zakład Jaszczyszyna
w gmachu teatralnym. 1592

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

**Poszukuje się pomieszkania,**

złożonego z **sześciu** pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarką — przy jednej z następujących ulic: Pańskiej, Czarnieckiego, Batorego, Fredry, Akademickiej, Chorążczyzny, Zimorowicza, Sokoła i sąsiednich.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 1665

**CUKIERNIA**
**Antoniego Tesarza**
**w Czerniowcach**
poleca
**Sorbety tureckie**

najlepsze w rozmaitych gatunkach, jako to: ananasowy, kawowy, migdałowy, ponczowy, orzechowy, różany, maraskinowy, malinowy, poziomkowy, cytrynowy, pomarańczowy, czekoladowy, morelowy, wiśniowy, pistacowy, czereśniowy, akacjowy, fijołkowy; kilo 1 zł. 20 ct. Wszystkie obstalunki zamiejscowe są wykonywane i opakowane jak najstaranniej. 1658

**Poszukuje się**
**sekretarza Rady gminnej**

w większem miasteczku, odpowiednio uzdolnionego z płacą 600 zł.

Emerytowani urzędnicy polityczni mają pierwszeństwo.

Bliższej informacji udzieli Administracja. 16 4

Jedynie Restauracja
**Naftuły Toepfera**
we Lwowie 1013

**od roku 1853 istniejąca** posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

**Naftuła Toepfer,**

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

**Główny magazyn broni amunicji i wszelkich przyborów myśliwskich i łowieckich**
**ALFREDA DZIKOWSKIEGO**
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.
poleca b
**najlepszą broń**
**dla straży leśnej, polowej i miejskiej**
po cenach bajecznie tanich, mianowicie:

| | zł. |
|---|---|
| Karabinki odtylcowe Wenzla z bagnetem | 4·— |
| 100 patronów Wenzla | 4·— |
| Pałasze z pochwami skarownemi | 3·50 |
| Rewolwer, 12 m/m z lufami ciągniętemi | 4·50 |
| Pojedynki kapslowe od 5 zł. do | 6·50 |

**Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.**



1701 a

## *Manierki*

*szklanne, płaskie, flaszeczki z śrubowanym korkiem szczelnie zamknięte w rozmaitych kształtach, wielkościach i fasonach.*

***Płaskie szklanki***

*kieszonkowe i do podróży. Szklaneczki jako kieliszeczki na wódkę, do podróży, gładkie, rznięte, lub prasowane.*

***Flakoniki***

*na perfumę, płaskie, okrągłe lub czworogranne, z korkami szklannemi lub metalowemi, gładkie, wyciskane lub kryształowe rznięte.*

*Wielki wybór po stałych cenach!*

***Kazimierz Lewicki***
*Lwów, ul. Trybunalska.*

**Jan Kostiuk**
**poleca swój**
Pierwszy Zakład
**introligatorski-galanteryjne**
**we Lwowie**
**przy ulicy Batorego liczba 26,**
że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

**500**
**Najnowszych wzorów, krajowych sefirów, płócienek i oksfortów**
otrzymał i sprzedaje najtaniej
**Centralny Skład**
**Płócien Korczyńskich**
we Lwowie, Plac Marjacki l. 1,
**„POD PRZĄDKĄ".**
Próbki franco.

**Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne,**
oraz wszelkie
**biżuterje ze złota i srebra**
poleca po najprzystępniejszych cenach
**JAN JARZYNA.**
**jubiler i złotnik,** 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

**Najwyborniejsze**
**Cukry deserowe**
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały $^1/_2$ kilo mięszanych zł. 1·20.
$^1/_2$ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
$^1/_2$ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
$^1/_2$ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319
**HENRYK TRETER**
właściciel parowej fabryki czekolady
**Lwów, ul. Kopernika l. 3.**

**DYNAMIT**
**PROCH, LONTY i kapsle**
do robót technicznych, oraz wszelkie gatunki
**PROCHU MYŚLIWSKIEGO**
**i do moździerzy**
dostarcza w każdej ilości podług taryfy rządowej.
**S. PIELECKI**
**magazyn broni**
**LWÓW**
**plac Marjacki 3.**

**SZAMPAŃSKIE WINO BOUZY**
**Extra DUC de LABOISSIERIE**
**Carte d'or z Reims w Szampanii.**
**Z naturalnych winogron — doskonałego smaku.**
Do nabycia we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u J. Kudewicza w Hotelu Europejskim. 528

**W zakładzie wychowawczo-naukowym 8. kl. żeńskim**
**p. J. Selinger w Złoczowie**

otwiera się kurs nauk d. 2. września b r. Pierwszorzędne siły nauczycielskie zamówione. Obszerny, podług wymogów szkolnych urządzony lokal posiada prócz klas, dwie obszerne sale dla pensjonarek, dla których zamówiono do konwersacji Niemkę i Francuzkę.

Na żądanie wysyła zakład programy. 1675

**Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju**
**Braci Brandstätterów**

poleca swe jako **znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież na sezon uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.

Na składzie znajdują się także prawdziwy olej
**„Schibaeff-Ragosin-Oel"**
tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**
Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **Zniesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639

**Ostrzega się przed fałszerstwem!**
**Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.**
**Bilińskie pastylki do trawienia.**
**PASTYLKI DE BILIN.**
**Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.**
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach
767 a **Dyrokcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**





**MARYACELSKIE**
**Pigułki przeczyszczające**
(pilulae laxantes mariaz.)
**Wolne od szkodliwych składników,** przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. **Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna.** Cena pudełka **20 cent.,** zwój z 6 pudełek **1 złr.** Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. **1.20,** 2 zwoje złr. **2.20,** 3 zwoje złr. **3.20.**
Aptekarz **C. BRADY.** Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
**Do nabycia w aptekach.**

**Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & C^IE, Successeurs**
**31-33, rue Boinod, à Paris.** 517
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.
**Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.**
**SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.**

| MASZYNY PAROWE horyzontalne pół stałe | MASZYNY PAROWE prostopadłe pół stałe | MASZYNY PAROWE horyzontalne stałe |
|---|---|---|
| Kotły o zwrotnym płomieniu o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni. | o sile 1 do 30 koni. | o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni |



*Te maszyny funkcjonują na Wystawie w Moskwie.*
**Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.**
*Przesełka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.*

**Mydło Królewskie** **Mydło**
**Thridace.** **Velontine.**
NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
**VIOLET**
poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.
**MYDŁA** te mają własność nadawania powłoce ciała
**BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI I DELIKATNOŚCI**
*Wyroby Perfumeryjne domu* 522
**VIOLET**
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu,
Dostać można w głównych miastach całego świata.
**UNIKAĆ FAŁSZERSTW.**

Nowo wstępującym Pp. Jednorocznym Ochotnikom
poleca
**ZAKŁAD MUNDUROWANIA**
**Pp. Oficerów i Urzędników**
**we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9,**
swój bogato zaopatrzony
skład materji na mundury, oraz wszelkich artykułów wojskowych.
**Kompletne wyekwipowania**
sporządzają się szybko i starannie podług przepisów.
*Ceny umiarkowane stałe.*
Spłata według umowy.

**Na jesień!**
**Towarzystwo Powroźnicze w Radymnie**
poleca:
PASY szpagatowe do młocarń, sieczkarń, młynów, tartaków i t. p. — tudzież LINY gorzelniane, kafarowe i promowe, w wyborowym gatunku i umiarkowanych cenach.
**Cenniki darmo i opłatnie.** 1708
DYREKCJA:
ks Leon Pastor Marcin Popkiewicz

**Wpisy uczennic**
w zakładzie wychowczo-naukowym
AMALJI d' ENDEL
rozpoczynają się na rok szkolny 1891/92 z **dniem 26. sierpnia** od godz. 11. przedpołudniem do 5. popołudniu, przy ul. Pańskiej l. 11., zaś od 1. września przy ul. Akademickiej l. 11. — Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 5. września. 1703

**Wawrzyniec Wiszniewski**
**plac Bernadyński l. 12.**
**Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 822.037.**
**poleca swoją**



pracownię i skład obuwia



**męskiego, damskiego i dziecinnego**
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone
**po cenach najumiarkowańszych.**
Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.
**Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.**



**Ważne** 1706
**dla Rodziców i Opiekunów!** 1706
**Gotowe „Wyprawki"**
dla Panienek i Chłopców **wstępujących** do zakładów naukowych, poleca
**M. Beyer i Spółka**
Wielki magazyn
**Płócien, Stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.**
Lwów
ulica Karola Ludwika l. 1.

**Ważne dla Rolników!**
**Już nie ma śnieci w pszenicy.**
**N. Dupuy'a, Zaprawa Nasienna**

używana przeciw śnieci w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu, kukurudzy etc. i we wszelkich nasionach, tej chorobie podlegających Przy ścisłem stosowaniu się przepisów użycia łatwego do wykonania i umieszczonego na każdej paczce, zaprawa ta **„zapewnia skutek niezawodny".**

Cena paczki na 2 cetnary metryczne około $2^1/_2$ hektoltr. = 250 litr. nasienia, 25 ct. — Na 1 cetnar mtr. około $1^1/_4$ hektolitr. = 125 litr. nasienia 13 ct.

Skład główny dla Galicji, we Lwowie w składzie maszyn rolniczych Marka Feuersteina, ul. Grodecka l. 57. 1682

**Galicyjski Bank Kredytowy**
**począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.**
**wydaje**
**4% Asygnaty kasowe**
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
**$3^1/_2$% Asygnaty kasowe**
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4^1/_2$% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
**Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.** 1001
**Dyrekcja.**
Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.